PRZEGLĄD SPORTOWY
CENA 30 GR
Nr. 5 (298) SOBOTA, DNIA 5 LUTEGO 1927 ROK VII.

POLSKA — CZWARTA W HOKEJU EUROPY

PRZEBIEG TURNIEJU W WIEDNIU

KORESPONDENCJA WŁASNA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO“

Wiedeń, 23 stycznia.

Mistrzostwa tegoroczne zapowiadają się wyjątkowo ciekawie i zagadkowo. Mamy przed sobą już pięć drużyn o klasie rzadko wyrównanej z których prawie każda może równie dobrze być pierwszą jak i piątą w klasyfikacji turnieju. Jedynie Węgry są zupełnie zdecydowanym „outsider'em“

Wypadek Tupalskiego

Drużyna nasza czuje się pod każdym względem doskonale.

Trzeba oczywiście pechowego wypadku, by nastrój pękł i by spochmurniały oblicza: Tupalski na ostatnim treningu nieszczęśliwie upadł i nadwyrężył sobie ścięgno w prawej ręce. Dotkliwy ból uniemożliwia normalne władanie nią. Niewiadomo, czy wogóle będzie mógł grać... Oznacza to pozbawienie drużyny jednego z najlepszych jej graczy, oznacza rozerwanie świetnej pary, jaką stanowi „Tupty“ z „Ralfem“ Adamowskim, oznacza wreszcie zniweczenie pysznej „morale“ drużyny...

Lekarze jednak zapowiadają rychłą poprawę.

Dzień pierwszy

Świetny debiut Niemiec

Austrja — Węgry 6:0 (4:0). 24.I. Austrja dostaje przeciwnika, którego traktuje jako okazję do treningu dla graczy rezerwowych. Węgrzy są zdecydowanie lepsi od Włochów i Hiszpanów. Bronią się jakiś czas bardzo dobrze, jednak nie są w stanie oprzeć się takim maszynom, jak Herbert Brück i Lederer.

Niemcy — Czechosłowacja 2:1 (2:0). Mecz ten stanowił nielada niespodziankę. Zespół niemiecki, złożony z pięciu graczy drugorzędnego „S. C. Rissersee“ (Monachjum), z dwu rezerwistów Berliner Schlittschuhclub i jednego tylko gracza z mistrzowskiej drużyny Niemiec, Sachsa, byli zlekceważeni niesłusznie przez prasę wiedeńską i przez wszystkich „wtajemniczonych“.

U Czechów jedyny młody gracz Malecek, choć grał pod każdym względem wspaniale, nie zdołał sam nic zrobić.

Tymczasem Niemcy w tłoku podbramkowym dwa razy zmylili czujność Peckl, uchodzącego do niedawna za najlepszego bramkarza świata.

Po pauzie udało się Maleczkowi zdobyć jeden tylko punkt.

Dzień drugi

Niemcy — Polska 2:1 (1:1). Zabiegi lekarza i niemniej skuteczna kuracja Wacka Kuchara pozwoliły Tupalskiemu grać już w pierwszym naszym meczu. Ręka jego jednak nie funkcjonowała jeszcze dobrze, a tem samem i gra jego nie mogła być dostatecznie efektywna.

O 5-ej drużyny wystąpiły na boisko. Odegrano hymny. Publiczność wita Niemców zawsze życzliwiej niż ich przeciwników, ale dziś nie faworyzuje ich tak wyraźnie, jak podczas gry z Czechami.

Tempo meczu powolne — Polacy zwykle potrafią narzucać przeciwnikom swój styl gry.

W pierwszej połowie mamy zupełnie zdecydowaną przewagę. Niemcy tylko 4 razy zostali dopuszczeni do strzału na bramkę. Z jednego z tych strzałów nietrudnego do obrony, krążek przedostaje się między nogami Czaplickiego do siatki. Niezwłocznie potem jednak Adamowski, wyzyskując błyskawicznie chwilowe „zagapienie“ się Niemców, strzela. Ostry przyziemny strzał... Krążek przebija się przez tłok graczy i zatrzymuje go dopiero niemiecka siatka. 1:1!

Po pauzie, w dobrem jeszcze usposobieniu nasi gracze wracają na lód. Znać jednak po nich zmęczenie, i bodaj, czy nie przetrenowanie. Tupalski gra dobrze, ale pechowo, Adamowskiemu słabo udaje się „kiwanie“, a strzały nie są celne. Żebrowski, wzgl. chwilami Krygier, na prawem skrzydle wspierają napad minimalnie. Pierwszy jest niezły w defensywie, drugi wogóle nieprzytomny.

Obrona Kulej — Kowalski grała prawie bez zarzutu. Czaplicki, który kilka strzałów ładnie obronił, może niepotrzeb nie puścił drugą bramkę, wskutek nie dość szybkiej zmiany pozycji. Niemcy atakują coraz lepiej. Drużyna nasza „spuchła“. Dalsze jej wysiłki były bezowocne.

Gong... Z przykrością zmuszeni jesteśmy skonstatować, że drużyna polska grała poniżej swej zwykłej formy. Najbardziej rażącym brakiem jej jest powolność i luka na prawem skrzydle.

Belgja — Czechosłowacja 2:0. Belgowie mieli przewagę bardzo znaczną i zasłużyli nawet na wyższe cyfrowo zwycięstwo.

Obie bramki zdobył Kreitz, wyzyskując pozycje świetnie przygotowane przez van Reysschoot'a, jednego z najwspanialszych graczy turnieju.

Dzień trzeci

Belgja — Węgry 6:0 (2:0). Przygniatająca przewaga „Czarnych djabłów“ od początku do końca gry. Węgrom od czasu do czasu udają się dość niebezpieczne wypady, które jednak likwiduje doskonały bramkarz belgijski Chotteau.

Austrja — Polska 3:1 (2:0). Drużyna polska gra pod każdym względem lepiej niż dnia poprzedniego. Ponieważ i przeciwnik był o klasę lepszy od Niemców, mecz przedstawiał się wspaniale. Gra była cały czas mniej więcej równorzędna z lekką przewagą Austrjaków w polu, przyczem jednak młody utalentowany bramkarz gospodarzy Weiss miał znacznie więcej strzałów do obrony, niż Czaplicki.

Drużyna polska wystąpiła w normalnym składzie z tem, że na prawem skrzydle grał przeważnie Krygier, rzadko zamieniany przez Żebrowskiego. W ciągu jakich 10 minut obustronne wysiłki pozostają bez rezultatu. Wreszcie prawoskrzydłowy gospodarzy Sell, oddaje silny strzał. Czaplicki chwyta go na kij, krążek ześlizguje się i siada w siatce. Niedługo potem Tupalski ręką usiłuje zatrzymać lecący wysoko ponad głowami strzał Waltera Brücka. W rezultacie jednak zmienia on tylko kierunek krążka, czem dezorjentuje Czaplickiego, który puszcza go do siatki.

Kontuzja Kowalskiego

Po chwili Kowalski silnie uderzony w bok, musi zejść z boiska. Zastępuje go dość dobrze Kuchar. Gra z naszej strony staje się niebywale chaotyczna i nerwowa. Czuje się przedsmak klęski... Na szczęście jednak nieco zmęczeni Austrjacy nie umieją wyzyskać naszej konsternacji i po chwili ratuje nas gong.

Podczas pauzy w szatni nastrój beznadziejny. Wzajemne pretensje i obrazy, najczarniejsze przewidywania. Tupalskiemu dotkliwie dokucza ból ręki, który mu uniemożliwia normalną grę.

Po pauzie drużyna ogranicza się do obrony. Nie widać już w niej ambicji i wiary w zwycięstwo. W pewnym momencie Lederer przebija się sam, mija „ósemką“ obu obrońców, którzy zaatakowali go kolejno, a nie jednocześnie i strzela nieuchronnego goala. Piękne strzały Adamowskiego i Tupalskiego pozostają wciąż bez rezultatu dzięki świetnym paradom Weissa.

Wreszcie na 5 minut przed końcem gry Tupalski przebija się przez obronę i udaje mu się wreszcie wspaniały, skośny strzał, który bezapelacyjnie siada w siatce!

3:1

Od tej chwili inny duch opanowuje drużynę. Rusza do szturmu z furją i wróconą wiarą w swą wartość. To też w ostatnich minutach drużyna polska formalnie przygniata gospodarzy. Niestety, przyszło to zapóźno!

Wyróżniło się u nas trio obronne.

Adamowskiemu nic konkretnego nie można zarzucić, ale jednak gra jego daleka jest od tej skuteczności, jaką cieszyła się rok temu. Nieźle stosunkowo, jak na debiutanta, spisywał się Krygier.

Dzień czwarty

O piątej na boisko wychodzą

Niemcy i Węgry

Początkowo zaznacza się niespodziewana przewaga Węgrów, która jednak powoli ustępuje rutynie i technice Niemców. Zwyciężają Niemcy 5:0.

(Dalszy ciąg na str. 2-iej).



ZŁOTA KARTA HOKEJU POLSKIEGO

Kulminacyjnym punktem zagranicznego tournee naszych hokeistów był bezwątpienia mecz z mistrzem Szwajcarji — Davos H. C., zakończony wspaniałem zwycięstwem Polaków. Zdjęcie nasze przedstawia moment pod naszą bramką. Od lewej Czaplicki, Tupalski, Meng (Sz.), Kowalski, Adamowski, Geromini (Sz.), Kulej, Krygier.



WACŁAW KUCHAR,
zdobył łyżwiarski tytuł mistrza Polski w jeździe szybkiej.

Dnia 28 stycznia r. 1927 na wniosek ministrów spraw wojskowych, wyznań religijnych i oświecenia publicznego, oraz spr. wewnętrznych, Rada Ministrów uchwaliła rozporządzenie w sprawie utworzenia Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, Rady Naukowej W. F., oraz wojewódzkich powiatowych i miejskich komitetów W. F. i P. W.

Kredyty na W. F. i P. W. przewidywane będą w odpowiednich częściach budżetu państwowego (na rok 1927 około 2.000.000 zł.). Na czele Urzędu stać będzie dyrektor, mianowany przez ministra spr. wojsk. (ppłk. J. Ulrych. Zadaniem Rady Naukowej W. F. będzie prowadzenie badań, wydawanie opinji i stawianie wniosków w zakresie powszechnego w. f. w sprawach wniesionych do tejże Rady przez P. U. W. F. i P. W.

W skład Rady Naukowej wchodzić będą: minister spr. wojskowych, osoby powołane przez niego w porozumieniu z ministrami W. R. i O. P. oraz spr. wewn., dyrektor P. U. W. F. P. W., naczelnik Wydz. Higj. Szk. i W. F. w M. W. R. i O. P., oraz generalny dyrektor zdrowia publicznego — ogółem nie więcej jak 25 osób, mianowanych na okres dwuletni.

W skład komitetów wojewódzkich W. F. i P. W. wchodzić będą: wojewoda, dowódca okr. korp., kurator okr. szkoln., oraz 4-ch członków powołanych przez ministra spr. wojsk.

Komitety powiatowe względnie miejskie w ilości max. 20 członków powołuje przewodniczący komitetu wojewódzkiego z pośród społeczeństwa. Prócz tego współpracują w nich wyznaczeni przez władze: oficer P. W. i oficer instrukcyjny.

Najdrobniejszem ogniwem Państw Urzędu W. F. i P. W. będą komisje miejscowe, złożone z przedstawicieli klubów i stowarzyszeń sportowych. Przewodniczącym takich komisyj będzie oficer instrukcyjny.



LUCIEN GAUDIN,
leworęki mistrz Francji przedstawia w szermierce najwyższą światową klasę.



REPREZENTACJA HOKEJOWA NIEMIEC
[illegible]wiła swą grą niespodziankę na turnieju wiedeńskim i zajęła zaszczytne [illegible] miejsce.



BILORÓWNA — KOWALSKI
godnie reprezentowali wysoki poziom łyżwiarstwa lwowskiego, na mistrzowstwach Polski w jeździe sztucznej na lodzie, zdobywając bezkonkurencyjnie zaszczytny tytuł.



BOHATEROWIE RAIDU POWIETRZNEGO
Paryż — Madagaskar, Dagnaux i Nupert zapisali się złotemi zgłoskami w dziejach lotnictwa światow[illegible]

Łyżwiarskie mistrzostwa Polski

Generalny triumf lwowian

Łyżwiarskie mistrzostwa Polski należą u nas do zawodów mało popularnych z dwu przyczyn: przedewszystkiem z powodu niskiego poziomu wyników w stosunku do zagranicy oraz wskutek małej konkurencji.

Jakiż bowiem splendor mogą mieć zawody o najwyższy tytuł w pewnej dziedzinie sportu, skoro uczestniczy w nim aż... 8 zawodników i to bardzo niskiej klasy, a w jeździe figurowej 2 pary i jeden jedyny konkurent do mistrzostwa pojedyńczego panów.

Reszty niepopularności dokonuje nieszczególna organizacja i traf, który każe odbywać mistrzostwa łyżwiarskie w czasie gdy temperatura wynosi +1°.

Czasy osiągnięte, nie wyłączając mistrza, są bardzo słabe.

Pierwszy dzień mistrzostw dał wyniki: Bieg 500 mtr. (start pojedyńczo na czas) 1) Kuchar (Lwów) 53 sek., 2) Wójcik (Lwów) 57 sek., 3) Habich (Polonia) 57.2 sek., 4) Dembowski (W. T. C.) 57.6, 5) Kamiński (W. T. C.) 58.6, 6) Grott (W. T. C.) 58.6.

Bieg 5000 m. Zawodnicy startują parami. Czasy były następujące: 1) Dembowski 11:18, 2) Kuchar 11.31, 3) Kamiński 11.48, 4) Habich 11:48, 5) Majewski 11:49, 6) Grott 11:53. Doley i Wójcik ponad 12 minut.

Kuchar został tu najoczywiściej pokrzywdzony przez sędziów, którzy zapomnieli poprostu uprzedzić go, że jedzie ostatnie okrążenie. Skutkiem tego lwowianin nie wykorzystał finiszu, stracił kilkanaście sekund oraz pewne pierwsze miejsce w tym biegu.

W dniu drugim w jeździe figurowej panów startował jedynie p. Kikiewicz ze Lwowa, który osiągnął 211.4 pkt. W jeździe figurowej parami zwyciężyła para: Bilorówna i Kowalski (Lwów) 9.5 pkt. przed parą: Szwejcerówna i Pałczyński (Warszawa) 6.6 pkt.

W jeździe szybkiej ostateczne zwycięstwo przypadło W. Kucharowi (Lwów 340.6 pkt., 2) Kamiński (W. T. C.) 351.1 pkt., 3) Dembowski 350,2 pkt., 4) Wójcik (Lwów) 340.6 pkt.. 5) Majewski (W. T. C.) 332.1 pkt., 6) Doley (W. T. C.) 323.4 pkt., 7) Habich (Polonia) 323 pkt., 8) Wójcik (Modlin) 298.8 pkt.

Poszczególne wyniki:

Bieg 1500 mtr.: 1) Kuchar 2:53.2., 2) Kamiński 3:05, 3) Doley 3:09, 4) Dembowski 3:09.2, 5) Wójcik 3:11, 6) Majewski 3:16.

Bieg 10000 mtr.: 1) Kuchar 21:14.4 (pierwsze 5 klm. — 10.30), 2) Kamiński 21:40 (pierwsze 5 klm. — 10.37), 3) Dembowski 22:33, 4) Wójcik 22:34, 5) Majewski 23:58, 6) Doley 25:16.

Zimowy raid automobilowy

Wyścigi Lwów — Zakopane — Lwów

Małopolski Klub Automobilowy we Lwowie wykazawszy kilkakrotnie chwalebną inicjatywę i tym razem nie zapadł w sen zimowy, lecz występuje z oryginalną, w Polsce dotychczas niepraktykowaną imprezą.

Dnia 5 lutego b. r. organizuje M.K.A. pierwszy zimowy raid automobilowy na przestrzeni Lwów — Zakopane i z powrotem.

Celem jazdy konkursowej jest wykazanie sprawności kierowców i wytrzymałości maszyn w ciężkich warunkach zimowych. Do raidu dopuszczone są wszystkie samochody turystyczne i sportowe. Oryginalnością konkurencji jest to, że dobór trasy pozostawia się uczestnikom. Zasadą jazdy jest przejazd w jaknajkrótszym czasie przestrzeni Lwów — Zakopane i z powrotem w 36 godzin, z zatrzymaniem się w Zakopanem.

Maksimum czasu dopuszczalnego na przebycie całej przestrzeni oznacza się na 36 godzin efektywnej jazdy. Samochody będą klasyfikowane bez względu na kategorje, na zasadzie najkrótszego przejazdu oznaczonej przestrzeni.

Pomysł M.K.A. uważać należy za bardzo szczęśliwy. Zagranica należą raidy zimowe do rzeczy powszednich. u nas wytworzyło się zapatrywanie, iż samochód nie nadaje się do lokomocji w porze zimowej. Konkurencja M.K.A. ma zatem za zadanie wykazać, iż tak nie jest, iż dla sprawnego kierowcy nie istnieją przeszkody atmosferyczne.

Spodziewamy się, że inicjatywa M. K. A. znajdzie szybko naśladowców i automobilizm nasz rozszerzy działalność swą i na dotychczasowo „martwy“ sezon zimowy. Jest to zresztą w naszych warunkach klimatycznych rzeczą niezbędną.

Sukcesy narciarstwa lwowskiego

Zawody I. L. K. S. Czarni

Należy kuć żelazo póki gorące. — Wychodząc ze słusznej tej zasady I. L. K. S. Czarni urządził dnia 30. I. zawody narciarskie, połączone znów ze skokami, tak bardzo emocjonującemi lwowską publiczność. Do biegów dopuszczono tym razem przedewszystkiem młodzież, która startowała na przestrzeni około 6 klm. Biegi ucierpiały z powodu braku śniegu, trasa była ciężka, silnie oślizgła i twarda.

Do skoków stanęła wyłącznie lwowska klasa. Z zadowoleniem było można stwierdzić, iż skocznia robi swoje, a skoczkowie nie próżnują. Wyniki w porównaniu z ubiegłymi tygodniami b. znacznie się polepszyły, coprawda i warunki były wyśmienite. Skocznia „nosiła“ jak nigdy, to też niejeden z konkurentów dostał się dalej, aniżeli się spodziewał.

Sensację sprawił p. Stećkow, który wywindował się aż do 35 metrów! Skoki te połączone były wprawdzie z upadkiem, jednak należy się spodziewać, iż brawurowy ten zawodnik zdoła przy lepszem opanowaniu stylu utrzymać się u granic trzydziestu kilku metrów.

Wyniki przedstawiają się, jak następuje:

Bieg o mistrzostwo hufca harcerskiego na przestrzeni 5 klm. 1) Dulębowski Ad. 30 m. 5 sek.: 2) Kulicz 30.28; 3) Schneider 31.12; 4) Jorkasz 32.06; 5) Osorostowicz, Czyżewski, Rozwadowski, Hawis.

Bieg juniorów: 1) Terlikowski (Czarni) 27.49; 2) Wronka (Cz.) 28.08; 3) Kurczyński (Cz.) 28.18; 4) Szczepanowski (K. T. N.) 31 min.; 5) Glatty.

III klasa juniorów: 1) Bernaś (A. Z. S.) 27.34; 2) Bapczyszyn (A. Z. S.) 29.11

Młodzież do lat 15 na przestrzeni 2 klm.: 1) Stenzel (Czarni) 17.57; 2) Tromaszczyński 18.57; 3) Pawłowski Zb. (Czarni) 19.60; 4) Tedorowski (Vis) 24.04; 5) Pohl 26.44.

Poza konkursem startowała na 5 klm p. Gwizdałówna (Pogoń) 34.49.

Skoki. Startuje 8: 1) Jakubowski (K. T. N.) 25.29 mtr., nota 15.29; 2) Ziemkowicz (Czarni) 21.30 mtr., nota 14.85; 3) Wolczak (Cz.) 20.18.5, nota 13.97; 4) Rzepecki (Pogoń) 19.19.5 mtr., nota 12.97.

Stećkow osiągnął 35, 36, 26 mtr. z upadkiem, poza konkursem 35 mtr. z upadkiem.

Widzów mało, organizacja słaba, trasa niedokładnie oznaczona.

*

Zawody narciarskie o mistrzostwo Lwowa organizuje L. K. S. Pogoń w dniach 12 i 13 lutego.

WSPANIAŁY FINISZ POLSKI

NA TURNIEJU HOKEJOWYM W WIEDNIU

Dalszy ciąg korespondencji specjalnej „Przeglądu Sportowego“

Polska — Czechosłowacja 1:1

Mecz zgromadził około 6.000 osób.

Widownia doszczętnie wypełniona.

Gra prowadzono ostro, ze strony Czechów nawet brutalnie.

Już po paru minutach Tupalski zahaczony kijem pada na prawą rękę, nadwyrężoną już poprzednio i schodzi z boiska. Po chwili wraca i z zaciętością „pokrzywdzonego“ człowieka rzuca się w wir walki.

Przewaga Polski. Czesi trzymają stale 3 graczy w defensywie Malecek z przeboju strzela pierwszą bramkę, możliwą zresztą do obrony. Polacy zbierają siły i coraz mocniej atakują Czechów. Pecka w krytycznych sytuacjach kilkakrotnie interwenjuje z powodzeniem — grając jeden za całą drużynę.

Po przerwie daleki strzał Adamowskiego, broni świetnie Pecka, lecz tym razem Tupalski dopada krążka i mistrz Czechów musi przed nim kapitulować.

Huraganowe oklaski, jakich bodaj nikt w czasie całego turnieju nie zdobył.

Austrja — Belgja 1:0. Atrakcyjny mecz dwu głównych kandydatów do tytułu mistrza.. Po bardzo ładnej grze, dość ostrej ze strony Austrji, Belgowie ulegają systemowi gry gospodarzy, którzy zdobywszy bramkę, cofają wszystkie siły do obrony, zostawiając tylko jednego w ataku.

Dzień piąty

Czechosłowacja — Węgry 5:0. Czesi odnieśli spodziewane zwycięstwo nad drużyną węgierską, której najsłabszym punktem jest bramkarz. W polu zwycięzcy nie posiadali przewagi uwidocznionej w rezultacie cyfrowym.

Polska — Belgja 2:2. Mecz ten był przykładem gry prawdziwie pięknej i prowadzonej z obu stron fair i po dżentelmeńsku. Nieznaczna, ale stała przewaga Polaków nad świetnemi Belgami, którzy nawet w szybkości nie mogli nam zaimponować.

Pierwszy punkt uzyskujemy z ostrego strzału Tupalskiego po doskonałym podaniu Kryglera. Belgowie rewanżują się przez Kreitza nie bez współudziału Czaplickiego. Belgowie zmęczeni wczorajszą grą z Austrją nie mogą wytrzymać naszego naporu i przechodzą do murowania bramki, pragnąc jedynie utrzymać wynik remisowy. Po przerwie, świetny środkowy napastnik Belgów Bureau, z pomiędzy obrońców zyskuje prowadzenie.

Polacy nie dają jednak za wygraną, atakując coraz uporczywiej. To jednak, czego nie mogli osiągnąć świetni strzelcy Adamowski i Tupalski, udaje się Żebrowskiemu, który dalekim strzałem z za połowy boiska uzyskuje tak cenny punkt wyrównujący wynik. Mecz kończy parę groźnych sytuacji pod bramką Belgów, które wyjaśnia świetny naogół bramkarz belgijski Chotteau.

W dniu tym cała drużyna polska grała wyjątkowo równo i pewnie.

Austrja — Niemcy 2:1. Na gospodarzach znać duże zmęczenie po ciężkim meczu z Belgją. To też Austrja nie wykazuje nad Niemcami bynajmniej spodziewanej przewagi i zwycięstwo nie przychodzi im bynajmniej łatwo. Niemcy posiadają świetną obronę, która paraliżuje kombinacyjne ataki Lederera i Brücka. Prowadzenie zdobywają Austrjacy; Niemcy rewanżują się przez Orbanowskiego. Bramkę zwycięską uzyskują gospodarze dopiero pod koniec meczu przez Lederera.

Dzień szósty

Belgja — Niemcy 3:0. Mecz ten potwierdził jeszcze raz, że każda drużyna, która grała przeddzień z Austrją, nazajutrz nie może osiągnąć swej najlepszej formy. Belgowie na meczu tym kombinują naprawdę precyzyjnie — krążek chodzi z kija na kij z matematyczną wprost dokładnością. Pierwsza połowa daje im w plonie 2 bramki, których ilość powiększają po zmianie stron jeszcze o jedną.

Polska — Węgry 6:1. Przygniatająca przewaga Polaków. Mecz robi wrażenie, że Węgrzy wogóle boją się wyjść za swoją połowę boiska. To też krążek musi sobie długo szukać drogi w labiryncie obrony węgierskiej. Dwa przeboje Tupalskiego broni z powodzeniem słupek bramkowy. Więcej szczęścia ma Adamowski, którego dalekie strzały przepuszcza bramkarz węgierski.

Do przerwy mamy 3:0, — Adamowski 2 bramki; Tupalski — 1.

W drugiej połowie jedyny strzał Węgrów, toczący się wolno po lodzie, puszcza skandalicznie Czaplicki przy akompanjamencie śmiechu widzów. Jest to jedyna bramka, zdobyta przez Węgrów podczas całego turnieju.

Druga serja punktów uzyskanych przez nas przynosi dalsze trzy bramki, przyczem Tupalski zapisuje tym razem na swe konto dwie, a Adamowski — jedną.

Austrja — Czechosławacja 1:0. Mecz ten decydował o zajęciu przez Czechów czwartego, czy też piątego miejsca. Czesi trzymają się stale w defensywie, a ponieważ Austrjacy mają swój najsłabszy dzień z całego turnieju, zwycięstwo przychodzi im nie bez trudu. Do przerwy utrzymuje się rezultat 0:0. Obrońca austrjacki Spevak ratuje groźny przebój Czechów wyraźnym foulem, za co sędzia usuwa go na 2 minuty z boiska.

Bramkę decydującą o zwycięstwie zdobywa Brück. Gra naogół ospała i nudnawa.

Co mówią znawcy hokejowi o Polsce

Co się tyczy specjalnie gry drużyny polskiej, to poza niewątpliwemi walorami sportowemi, znawcy hokejowi uważają Polskę narówni z Belgją za jedyne dwie drużyny, które pokazały grę piękną i prowadzoną niezwykle fair. To też puhar ufundowany przez Austr. Zw. Hokejowy za najładniejszą grę ma duże szanse znalezienia się właśnie w rękach reprezentacji Polski.

Indywidualnie wszyscy wysuwają na plan pierwszy Tupalskiego i Adamowskiego, którzy też obaj zostali wyznaczeni do reprezentacji Europy w meczu przeciw Kanadzie. Zaznaczyć również należy, że Tupalski jest obok Janeckego jedynym strzelcem, który umieścił krążek w siatce austrjackiej.

TABELA WYNIKÓW MISTRZOSTW HOKEJOWYCH EUROPY

	Austrja	Belgja	Niemcy	Polska	Czechosł.	Węgry	Ilość punktów	Stos. n. bramek	Kolejność
Austrja	×	1:0	2:1	3:1	1:0	6:0	10	13:2	I
Belgja	0:1	×	3:0	2:2	2:0	6:0	7	13:3	II
Niemcy	1:2	0:3	×	2:1	2:1	5:0	6	10:7	III
Polska	1:3	2:2	1:2	×	1:1	6:1	4	11:9	IV
Czechosł.	0:1	0:2	1:2	1:1	×	5:0	3	7:6	V
Węgry	0:6	0:6	0:5	1:6	0:5	×	0	1:28	VI

WALNE ZEBRANIE KRAKOWSKIEGO O. Z. P. N-u

Walne Zgromadzenie krakowskiego Związku p. n. zakończyło się przewidywanym incydentem. Nieprzewidywaną była jednak forma w jakiej „Wisła“, a za nią i „Jutrzenka“ opuściły salę obrad.

Oto po odczytaniu sprawozdań zarządu i otwarciu dyskusji, do której nikt się nie zgłosił, postawiony wniosek o udzielenie absolutorjum przyjęty został bez sprzeciwu. Przed samem głosowaniem delegat Wisły, p. Dembiński, oświadczył, iż wobec braku krytyki ze strony delegatów klubów, K. S. Wisła przyjmuje, że większość zebranych porozumiała się już uprzednio co do dalszych losów Związku i wobec tego Wisła z obrad się wycofuje. Do tego oświadczenia przyłączył się imieniem Jutrzenki p. dr. Gleiner.

Jeśli wymienione wyżej dwa kluby uważały za stosowne wycofanie swych delegatów z sali, to uzasadnienie tego kroku było conajmniej nielogiczne.

Bo przecież nikt nie bronił opozycji prowadzenia krytyki prac zarządu! Ale dlatego, że większość sama siebie krytykować nie miała zamiaru, nie można jej z tego robić zarzutu i wyciągać tak daleko idących konsekwencyj! Robi to tylko wrażenie, że krok ten był z góry uchwalony.

Wybory dały wynik następujący:

Prezes: mjr. Izdebski; I wiceprezes: Bednarowski, II. wicepr.: Staller; sekretarz: kpt. Kroczyński; przew. W. G. i D.: kpt. Tyszownicki; kap. związk.: kpt. dr. Tad. Dąbrowski; skarbnik: Sas; członkowie zarządu pp.: Krupski, Szczepanik, prof. Puder, Bloch, Kosakowski, Zasadny.

W. G. i D.: Klug, Weyer, Kotarba, Żabsa, Bincer, Rozwadowski.

Kom. rewizyjna: dr. Kwieciński, Kropacz.

Delegaci na W. Z. P.Z.P.N.: mjr: Izdebski, kpt. Kroczyński, Bednarowski, Statter, Krupski, prof. Puder.

W sprawie ligi piłkarskiej zajęło walne zgromadzenie stanowisko negatywne.

DOOKOŁA II-GO KONGRESU SPORTOWEGO

Przed kilku dniami bawiła u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej delegacja Związku Związków w osobach prezesa Z. Z. Osieckiego, vice-prezesa Bobkowskiego, pułk. Ulrycha i dyr. Legiewicza. Delegacja uprosiła Pana Prezydenta o objęcie protektoratu na II kongresem sportowym (9 i 10.4). Pan Prezydent wypytywał się dokładnie o stan sportu w Polsce i przyrzekł pomoc w tej dziedzinie.

ZAWODY W STOLICY

Zawody łyżwiarskie dla młodzieży, rozegrane w Dolinie Szwajcarskiej dały wyniki następujące: Bieg 500 mtr. pań: 1) Dudzińska 1:31, 2) Z. Goldfederówna 1:44. Bieg 500 mtr. panów: 1) Rokosz 1:11, 2) Napieracz 1:14.6. Bieg 1500 mtr. panów: 1) Napieracz 3:56.6, 2) Rokosz 4:07.

W konkurencji pań startowało 4 zawodniczki, a w konkurencji panów — 16 zawodników.

Bieg naprzełaj na Bródnie zorganizował dn. 30.1 R. K. S. Kordjan. Trasa wynosiła 3300 metrów. Bieg wygrał Rusek (Skra) 12:36.2 przed Gołębiowskim (Kordjan) i Lewandowskim (Skra). W konkurencji drużynowej zwyciężyła Skra 31 pkt., 2) Kordjan 19 pkt.

Mecz bokserski Gwiazda — Skra wygrała drużyna Skry w stosunku 3:1. Poszczególne spotkania dały następujące wyniki: Habiera (S.) bije na punkty Andersa (G.), Głowacki (S.) zwyciężył na punkty Łazowskiego, Orłowski (S.) bije na punkty Ganzstoka oraz Magid (G.) bije na punkty Meyera. Piąta walka pomiędzy Popowskim (G.) i Dziżą (S.) została przerwana i unieważniona.

Mecz towarzyski pomiędzy Kubickim i Szajkowskim (obaj ze Skry) wygrał na punkty Kubicki.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. Stefan Gajos, Częstochowa. Artykuł dobry, ale rozważań zasadniczych na ten temat drukować już nie będziemy. Prosimy natomiast bardzo o wiadomości klubowe i personalne z Częstochowy.

P. Damazy J. Tilgner, Poznań. Dziękujemy. Artykuł umieścimy—po przerobieniu.

P. Stef. Łódź. Za list dziękujemy. Z wywiadu nie skorzystamy. W Łodzi posiadamy już stałego korespondenta.

P. Otto Finkelstein, Sosnowiec. Dziękujemy, skorzystamy.

P. Bochyński, Leszno. Mimo, że sprawa jest niewątpliwie bardzo ważna, a projekt: W. Pana doskonale przemyślany, jednak nawał aktualnego materjału „zimowego“ uniemożliwia umieszczenie tak długiego artykułu. O wiadomości z Leszna uprzejmie prosimy—skorzystamy zawsze z chęcią.

P. Ign. Mar., Lwów. Dziękujemy uprzejmie. Listy z wyrazami uznania są dla nas bardzo cenne i drogie, — drukować ich jednak nie będziemy.

„Efeb“, Kielce. Gotowi jesteśmy umieścić, o ile tylko utwór odpowiada wymaganiom artystycznym.

P. Bohdan Jur., Kraków. Kid Harris opuścił Polskę. O występ Junoszy należy zwrócić się wprost do niego. Adres: Warszawa, Koszykowa 26.

P. N. Szyndelman, Warszawa. Pogłoski o wystąpieniu Steuermanna z Hasmonei i przejściu do „Hakoah“ (Wiedeń) znalazły echo w prasie wiedeńskiej. Dotychczas wiadomości te nie znajdują potwierdzenia.

P. por. K. Czech, Trembowla. Zamierzaliśmy w ten sposób przeprowadzić pewną akcję, którą jednak później zmuszeni byliśmy przerwać i zarzucić.

P. dr. Tad. Gwiazdz. Nowogródek. Przesyłki książek nie możemy niestety, się podjąć. Radzimy zwrócić się do „Ossolineum“, (Warszawa, Nowy Świat 69), którego wydawnictwa są Panu zapewne znane z ogłoszeń w naszem piśmie.

P. Rudolf Sojdak, Solec Kujawski. Zorganizowania wycieczki naokoło świata podjąć się nie możemy.

P. F. Górski, Toruń. Za zdjęcia dziękujemy. Należność doliczymy do honorarjum wierszowego.

W. Tydelski, Białystok. Nie otrzymaliśmy. Ostatnia notatka nie zawiera istotnych danych sportowych.

P. J. Landsberg, Lwów. Nie możemy skorzystać.

P. Wilk. Vog., Bedzin. Wysyłamy regularnie.

P. Eug. Burjan, Częstochowa. Cyganiewicz bawił ostatnio w Indjach. Jak nas informował p. Pytlasiński, wraca on niebawem do Polski.

P. Jakób Leszcz., Łódź. Studjum o igrzyskach nie jest powieścią. Gdybyśmy chcieli je wydrukować, musielibyśmy chyba przez pół roku nie umieszczać nic innego w „Przegl.“. Co pan powiedz alby wtedy?

P. M. Stępień, Dubno. Jeśli poczta nam zwróci, prześlemy pod nowym adresem.

P. kpt. A. Cytr., Jarosław. Dziękujemy uprzejmie. Skorzystamy.

P. Rom. Szkudl., Ostrów (Wlk.). Dziękujemy i prosimy na przyszłość. Powiększyć „Prz. Sport.“ narazie nie możemy. Foto umieścimy. Dzięki za serdeczne słowa.

P. prof. dr. L. Fintz, Bielsko. Oficjalnego komunikatu umieścić nie możemy. Z szeregu wiadomości p. Ster. korzystamy. Udzieliliśmy mu także odpowiedzi. Na przyszłość bardzo prosimy. Acz zależy nam na utrzymaniu stosunków, zastrzegamy się, że żadnych oficjalnych zobowiązań na siebie nie wzięliśmy i nie weźmiemy. Adres: Państwowy Urząd Wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, Warszawa, M. S. Wojsk. ul. Nowowiejska. Szefem jest ppułk. szt. gen Ulrich.

P. Z. Kosiński, Warszawa. Przepisy drukowaliśmy w poprz. numerze. Kluby przystępują obecnie do zorganizowania zw. ping-pongowego. Związek przeprowadziłby zapewne rozgrywki o mistrzostwo. Daty ustalić nie można.

A. E. R., Warszawa. Nie chodzi o „marne“ nazwisko, lecz o zasadę. Niema najmniejszej podstawy, byśmy odpowiedzieli panu tak, jak w wypadku, o którym pan wspomina. Listu nie umieścimy, gdyż nie znamy celu pańskiego wezwania.

P. J. Ul., Warszawa. Dziękujemy, ale nie możemy skorzystać.

P. A. Ror., Brześć n/B. Zdjęcia muszą być kontrastowe, z wyraźnym pierwszym planem, wymiarów najmniej 9 x 12. Z wiadomości korzystamy. Dziękujemy.

P. K. M., Koło. Nie skorzystamy.

P. L. St., Bielsko. Teza, której pan broni nie ma — przeciwników. O potrzebie gimnastyki jesteśmy wszyscy przekonani. Z artykułu wzięliśmy wiadomość o Z. Ż. T. G. S.

P. Bol. Kubis, Nieglosy, koło Płocka. Numeru okazowego „Prz. Sp.“ nie wydawał. Można zaprenumerować przez księgarnię miejscową lub wprost w administracji.

ŻYCIE ORGANIZACYJNE

Walne Zgromadzenie L. O. Z. P. N-u mimo 14-godzinnych obrad, nie doszło do końca i zostało odroczone do dnia 6 b. m.

Ustępujący zarząd, mimo wielu gwałtownych interpelacji, otrzymał absolutorjum znaczną większością głosów.

Najdłuższą dyskusję wywołały kwestje statutowe i funduszu ubezpieczeń graczy.

Brzeskie Tow. Wioślarskie, pomimo, że istnieje ono od kilku miesięcy, posiada już własną krytą przystań nad Muchawcem. Zarząd tego dzielnego klubu składa się z pp. prezesa Rady Miejskiej Zylińskiego (prezes), Świecińskiego (wiceprezes), Wiesiołowskiego mjr. Winczy i sędziego Stefańskiego jako czł. zarządu.

Na zebraniu zarządu P. Z. P. N. trzej członkowie wypowiedzieli się za utworzeniem ligi, a trzej przeciwko. Prezes Cetnarowski nie głosował wcale i oświadczył, że na walnem zebraniu P. Z. P. N. wygłosi projekt reformy mistrzostw, mający na celu obalenie „ligi“.

Pogoń obchodzi w roku bieżącym dwudziestolecie swej działalności. Z okazji jubileuszu odbędzie się szereg wielkich imprez, które rozpocznie turniej w hokeju na lodzie o puhar Pogoni. Turniej rozegrany zostanie dnia 2 i 6 lutego.

SPORT SZKOLNY W BARANOWICZACH

Młodzież tutejszych szkół z wielkiem zainteresowaniem uprawia prawie wszystkie gałęzie sportu, prócz sportów zimowych, którym na przeszkodzie stoi brak odpowiednich terenów i urządzeń sportowych.

Z pomiędzy ośmiu uczelni, które Baranowicze posiadają, pod względem rozwoju życia sportowego pierwsze miejsce zajmuje gimn. państwowe im. Tadeusza Rejtana. Sportem głównie tutaj uprawianym jest lekka atletyka, a — po części — kolarstwo i piłkarstwo. Podczas rozgrywek o mistrzostwo Baranowicz, gimnazjum odegrało bardzo poważną rolę, zajmując w kilku konkurencjach pierwsze miejsca. (Biegi płaskie na dystansach 400 i 800 mtr. — Korolkiewicz).

Drugie miejsce zajmuje szkoła Handlowa, która w sezonie ubiegłym wykazała znaczne postępy na polu działalności sportowej (przedewszystkiem utworzenie drużyny piłki nożnej).

Najbardziej utalentowanymi zawodnikami handlowców są: Walentejczyk (tyczka), Slizień (biegi krótkie), oraz Wróblewski i Popik II-gi (piłkarze).

Trzecie zkolei miejsce zajmuje szkoła Techniczna, która współcześnie ze szkołą Handlową w sezonie ubiegłym położyła niemało pracy nad podniesieniem sportu (posiada również drużynę piłki nożnej). Uczniowie szkoły uprawiają przeważnie piłkarstwo, sport strzelecki, oraz lekką atletykę. (Baniuk skok wwyż).

Dalsze miejsce zajmuje gimnazjum prywatne p. W. Szulickiej. Wybitne talenty sportowe tego gimnazjum to kolarz Wilhelm Aleksandrowicz i lekkoatleta Ludwik Klujsza (rzuty: oszczepem, dyskiem i kulą).

Miejsca końcowe zajmują mało zapowiadające się: szkoła żydowska „Tarbut“ i szkoły powszechne.

Z drużyn piłkarskich szkolnych najsilniejszą jest drużyna gimn. państwowego. Po niej drużyna szkoły Handlowej i Technicznej.

REALNE PLONY

Zwycięstwa A. Z. S-u w Davos

A. Z. S. w Warszawie otrzymał od p. Palucha, zamieszkałego w Davos list treści następującej:

„Pod radosnem wrażeniem wspaniałego zwycięstwa drużyny hokejowej A. Z. S-u nad Davosianami przesyłam W. Panom niniejszem moje serdeczne życzenia zwycięstw na przyszłość i przekazuję przez bank Kwilecki, Potocki i S-ka na cele działu hokejowego A. Z. S-u zł. 500.

WIEŚCI Z CAŁEGO KRAJU

RADOM

W Radomiu z inicjatywy kilku wybitnych działaczy sportowych nastąpiła konferencja przedstawicieli klubów: Barkochba, Makabi, Hasmonea i Haszachar.

Wychodząc z założenia, że między powyższemi klubami istnieje niezdrowa konkurencja, nie mająca nic wspólnego z rywalizacją sportową, a polegająca tylko na wzajemnem szkodzeniu sobie, oraz biorąc pod uwagę ciężkie położenie materjalne tych klubów, postanowiono połączyć się w jedno towarzystwo sportowe.

TORUŃ

Zawody piłki nożnej pomiędzy T. K. S-em i Wojskowym Klubem Sportowym „Gryf“ zakończyły się zwycięstwem T. K. S-u w stosunku 9:3 (7:1). Do przerwy T. K. S. miał silną przewagę, po przerwie gra równa. T. K. S. grał z 7-miu rezerwowymi.

Zawody hokejowe pomiędzy T. K. S-em i Gimnazjalnym Klubem Sportowym zakończyły się wynikiem 10:1 na korzyść T. K. S-u. Przez cały czas gry silna przewaga T. K. S-u, który lekceważył przeciwnika.

CZELADŹ

Z rozmaitych przejawów życia sportowego w naszym mieście na uwagę zasługuje wstawienie do budżetu m. Czeladzi na rok 1927 kwoty złotych 500, jako subsydjum dla dwu klubów sportowych, oraz złotych 100 na kupno wędrownej nagrody sportowej. Sądzimy, iż inne samorządy Zagłębia pójdą za przykładem m. Czeladzi.

SWARZĘDZ WLKP.

Dnia 16.1 1927 r. odbyło się w Swarzędzu doroczne walne zgromadzenie K. S. „Unja“.

Nowy zarząd ukonstytuował się z następujących osób: prezes — H. Dąbkiewicz, vice-prezes — St. Rybarski, sekretarz — J. Dytkiewicz, skarbnik — Wł. Ambrozius, członkowie zarządu: Z. Zaporowski, J. Szumski, I. Obarski i St. Sobczak.

WILNO

Instruktorem wychowania fizycznego został mianowany p. Czyżewski, dotychczasowy nauczyciel w seminarjum.

Celem ustalenia prac w szkołach i stosunku ich do sportu p. Czyżewski przy współpracy miejscowych nauczycieli organizuje zjazd kierowników ćwiczeń cielesnych okręgu wileńskiego.

Walne zgromadzenie Zw. Piłki Ręcznej odbędzie się dnia 9 lutego i zapowiada się dość żywo. Wszystkie kluby są niezadowolone z dotychczasowej działalności młodej tej magistratury sportowej.

Kraków. W pierwszych tegorocznych meczach piłkarskich Cracovia pobiła Makabi 5:0 (3:0), a Jutrzenka — Sokoła 7:6 (4:5).

RÓŻNE WIADOMOŚCI

K. S. Warszawianka zaangażowała ostatecznie trenera. Jest nim „Little“ (Richard Dombi), dotychczasowy trener F. C. Barcelona, wiedeńczyk, wielokrotny internacjonał austrjacki. Little zdecydował się na przyjazd do Polski, mimo korzystnych ofert od nieoficjalnego mistrza świata A. F. C. Montevideo (Uruguay).

Oficerowie rocznego kursu oficerskiego Centr. Wojsk. Szkoły Gimn. i Sportów ukończyli kurs narciarski w Zakopanem i powrócili do swych normalnych zajęć w Poznaniu. Kurs był naogół bardzo dobry i warunki świetne. Ani jeden z ćwiczących nie został uszkodzony.

Nogaj, świetny długodystansowiec wraz z kilku innymi zawodnikami Sokoła przeszedł do „Warty“, która w ten sposób znacznie wzmocniła swe szeregi.

Dabert, lewoskrzydłowy „Warty“ przestał grać w barwach pierwszej drużyny. Jego miejsce zajął znakomity długodystansowiec Rochowicz, zapowiadający się na pierwszorzędnego skrzydłowego.

Walne zebranie K. S. Hakoah, jednego z najżywotniejszych klubów w Łodzi, wybrało następujące władze: prezesem obrano dr. Krausza, vice-prezesem p. Szulzingera. Członkami zarządu zostali pp.: Guter, Strykowski, Bernstein, Lubochiński, Wałach, Rotenberg, Steinbok, jako kapitan klubowy, Mekler i Maśiniak (zastępcy). Komisja: Steinbok (senior), Szulemirski, Kofcik, Zamoszczański.

SUKCESY NARCIARZY POLSKICH w KLOSTERS i AROSA

KORESPONDENCJA ANDRZEJA KRZEPTOWSKIEGO

Klosters, 22.1.

Po odbytym konkursie skoków w Pontresina, na zaproszenie Szwajcarskiego Związku narciarskiego, udaliśmy się we trójkę (Sieczka, Żytkowicz i Krzeptowski) do Klosters, gdzie miał się odbyć drugi z rzędu wielki konkurs skoków międzynarodowych urządzony przez Szwajc. Zw. Narc.



WŁ. ŻYTKOWICZ
estetycznem wykonaniem skoków górował w Klosters nawet nad Idenbenzem.

Wagon elektryczny, którym jedziemy do Klosters, razem z Carlsenem i innymi mistrzami, pnie się coraz wyżej. Roztacza się przed nami wspaniały widok na Pontresina. W wagonie istna wieża Babel języków. Jadą Niemcy, Włosi, Czesi, Węgrzy, kilku Norwegów no i my.

Staszek, który już przyzwyczaił się do tej mieszaniny rozmawia ze wszystkiemi, omawiając raczej gestami, niż słowami sprawność swych skoków w Pontresina.

Carlsen o naszych skoczkach

Rozmawia z Carlsenem o naszych skoczkach.

Nie szczędzi on nam uznania. Mówi że startując pierwszy raz z Polakami jest zdziwiony ich brawurą i ładnym stylem. Specjalnie podnosi klasę Sieczki, który przy skoku ma wyrzut rzadko spotykany nawet u Norwegów. Skoki Krzeptowskiego ocenia jako bardzo stylowe, aczkolwiek trochę krótkie. Żytkowicz musi pracować a wyniki przyjdą bo zacięcie ma.

Zaproszenie do Zakopanego

Zapraszam go w imieniu P.Z.N. na nasze Zawody Międzynarodowe do Zakopanego. Dziękuje mi i obiecuje przyjechać o ile czas mu pozwoli. Interesuje go bardzo skocznia na Krokwi.

Pod koniec rozmowy Carlsen prosi o przesłanie pozdrowień dla P.Z.N. i mówi:

— Do zobaczenia w Polsce!

Na miejscu

W Klosters na dworcu udekorowanym flagami państw startujących oczekiwali nas przedstawiciele Szwajc. Zw. Dostajemy kwatery, myjemy się i bierzemy masaż. Idziemy na skocznię. Okazuje się że jest zamknięta ze względu na jutrzejsze zawody.

Wizyta na skoczni

Sama skocznia jest mniejsza, niż w Pontresina, jednak o wiele trudniejsza. Zupełnie podobna jest do naszej w Jaworzynce. Dalekość skoków sięga 50 metrów.

Miłe spotkanie z A. Z. S-em

Źli, że nie możemy oddać skoków próbnych wracamy do hotelu „Sivretta".

Po drodze czeka nas miła niespodzianka. Słyszymy za sobą wołania „Cześć". Co jest?!

Okazuje się że to drużyna hokejowa A.Z.S. Warszawa. Wiedząc o naszym występie w Klosters hokeiści przybyli tu z St. Moritz, by przyjrzeć się naszym skokom. Gratulujemy sobie wzajemnie zwycięstw na ziemi szwajcarskiej.

W dzień konkursu

Rano budzi nas cudowny wschód słońca. Oczu nie można oderwać!

Nasi A. Z. S-iacy już usadowili się na trybunach i robią nam „klakę". Losujemy numery, konkurs się zaczyna.

Konkurs

Na starcie ci sami zawodnicy, co w Pontresina z Carlsenem na czele. Sześć narodowości, 45-ciu startujących! Zaczynamy odrazu bez próbnych skoków.

Jeden z pierwszych skacze Carlsen i uzyskuje 36 mtr., Krzeptowski 29, Żytkowicz 25, Sieczka 36, Trojani 35, Kaufmann 30, dr. Bader 33, wszystkie skoki ustane.

Risch znakomity skoczek szwajcarski skacze 40 mtr. ale łamie obojczyk i wycofuje się z konkursu.

Drugie skoki. Carlsen 46, Krzeptowski 36, Trojani 44, Sieczka 44 (lekkie dotknięcie ręką). Bader odstępuje.

Rekord skoczni

Przychodzi wreszcie trzecia kolejka. Carlsen jak przystało na „mistrza" ciągnie 47 mtr. i stawia rekord skoczni. Nie pozostaje w tyle Sieczka. Skacze 44 stojąco, Krzeptowski 38 mtr., Żytkowicz 37 mtr., dr. Neuer 44 z upadkiem, Trojani 45 mtr.

Świetne miejsca Polaków

Wynik konkursu dla nas bardzo pomyślny. Startując z tymi samymi zawodnikami, co w Pontresina, uzyskujemy, daleko lepsze wyniki, niż w zeszłym konkursie.

Za nami, Austrjacy. Włosi i Czesi, przed nami jeden Carlsen i kilku Szwajcarów. Sławy europejskie jak Risch, dr. Neuer, Zogg odpadli.

Wyniki poszczególne:

1) Dagfin Carlsen (Norwegia 18.5 — 36 — 46 — 47; 2) Trojani (Szwajcarja) 17.472 — 35 — 44 — 45; 3) Fenz (Szwajcarja) 16.916 — 31 — 41 — 46; 6) Sieczka (Polska) 14.833 — 36 — 41 up. — 44; 7) Krzeptowski (Polska) 14.583 — 28 — 36 — 38; 8) Żytkowicz (Polska) 14.005 — 36 — 34 — 36.

Dumni z takich wyników wracamy do hotelu razem z naszemi hokeistami. Po drodze dostajemy brawa od widzów.

Rozdanie nagród

Wieczorem utarty proceder narciarski. Rozdanie nagród zwycięscom w pierwszej dziesiątce, w której i my jesteśmy. Otrzymujemy żetony pamiątkowe.

Dziękuje w imieniu P.Z.N. za gościnne przyjęcie jakie zgotował nam Zw. Szwajcarski.

Arosa, 24.1.

Po konkursie w Klosters udaliśmy się wraz z całą „paką" do pobliskiej Arosy, gdzie miały odbyć się zawody 2-dniowe w skokach i biegach urządzane przez klub „Arosa".

Skocznia

Dostajemy locum, i odrazu ruszamy na skocznię. Skocznia (Barenbadschanze) nachylona bardzo mało nie przedstawia się tak groźnie, robi wrażenie typu lekkiego, jest jednak bardzo powietrzna.

Oddajemy kilka skoków próbnych. Władek Żytkowicz skacze 27, Krzeptowski 31, Sieczka 30. Konstatujemy że można skoczyć do 40 metrów. Humory mamy niezłe, bo „idzie" dobrze.

Na pożyczonych nartach...

Rano 22-go stycznia idziemy na start biegu 18 klm. na wypożyczonych do biegu nartach, ponieważ mamy narty tylko do skoków. Stajemy więcej dla treningu, niż dla zdobycia dobrych miejsc. Zawodników 62, w tem kilkunastu „asów" jak Eidenbenz i inni. W ostatniej chwili wycofuje się Sieczka z powodu niedyspozycji. Trasa ślicznie poprowadzona. Różnica wzniesienia 300 mtr. typ trasy płaskiej.

Wyniki

Wyniki biegu są następujące:

1) Żog I (Szw.) 1.12.44; 2) Żog II (Szw.) 1.13.58; 3) Testa (Austrja) 1.14.01; 4) Eidenbenz (Szw.) 1.15.03; 13) Żytkowicz (Polska) 1.15.32; 14) Krzeptowski (Polska) 1.15.38.

Mogę śmiało powiedzieć, że gdybyśmy mieli swoje narty, wyniki tego biegu byłyby dla nas dużo lepsze. W każdym razie są one dla nas zaszczytne: na 62 startujących 13 i 14 miejsce.

Bieg zjazdowy

Po biegu 18 klm. odbył się bieg na szybkość zjazdu. Cała jego trudność polega na szybkiej orientacji. Start wzniesiony nad metą o 500 mtr. Trasa sama jest wyznaczoną ściśle bramkami i to nie w prostej linji. Opuszczenie bramki przez zawodnika równa się dyskwalifikacji.

Do biegu staje 56-ciu, same asy, gdyż tego rodzaju konkurencja jest dowodem kolosalnej techniki jazdy, w czem celują Szwajcarzy. Z naszych staję tylko ja sam, ponieważ Żytkowicz i Sieczka czują się zmęczeni biegiem.

Piąte miejsce Krzeptowskiego

Na obcych nartach odnoszę duży sukces, osiągając 5 miejsce z różnicą 10 sekund od pierwszego. Sławy takie jak Kaufman, Jegen, Fenz, pozostali w tyle. To też gratulacje jakie odbieram po biegu od prezesa klubu „Arosy" świadczą o wartości sportowej mego wyniku.

Rezultaty techniczne tej konkurencji są następujące:

1) Żog I (Szw.) 1.40; 2) Smidt (Aust.) 1.45; 3) Żog II (Szw.) 1.48; 4) Kurt (Szw.) 1.49; 5) Krzeptowski (Polska) 1.50.



Opinja publiczna nietylko nie docenia osiągniętych przez Polaków w Szwajcarji wyników, lecz przeciwnie uważa je często za niepomyślne. Niesłusznie.

Podkreślaliśmy już, że konkurs skoków w Pontresina, Klosters czy Arosa gromadzi elitę skoczków Europy. Że w konkurencji kilkudziesięciu narciarzy zajęcie 5-go a ostatnio 3, 5 i 7-go miejsca, jest nietylko sukcesem, ale wprost triumfem narciarstwa polskiego.

Nie szowinizm przemawia tu przez nasze pióro.

Oto „Berl. Tgbl." nigdy dobrze o Polsce nie piszący, w sprawozdaniu z Pontresina, na drugiem miejscu po Carlsenie stawia St. Sieczkę.

Oto fotograf szwajcarski, grupując do zdjęcia elitę skoczków w Klosters, umieścił tam trzech Polaków.

Od lewej do prawej stoją: Sieczka (Pol.), Krzeptowski (Pol.), Żytkowicz (P.), Rossier (Szw) Fenz (Szw.), Carlsen (Nor.), Kauffman (Szw.), Neyer (Niemcy), Zogg (Szwecja), Trojani (Szwecja), Jegen (Szwecja), Ratay (Austrja).

Kompanja doprawdy doborowa.



IDENBENZ (Szwajcarja)
był na konkursach w Szwajcarji najlepszym po Carlsenie skoczkiem.

Rano budzimy się, pada śnieg. Nie przejmujemy się tem. Idziemy na skocznię, gdzie już tłumy zaległy brzegi ją okalające.

Carlsen sędzią

Na starcie 42 zawodników, ci sami co w Pontresinie, Klosters i St. Moritz, z wyjątkiem Carlsena, który bawi się w sędziego. Skocznia odświętnie przybrana flagami państw startujących.

Pierwsze skoki

Pierwsza kolejka. Eidenbenz skacze 30 mtr. Żog 32, Sieczka 33, ja 30, Żytkowicz 26, Kaufman 31, skoki ustane. Druga kolejka: Sieczka 36, Eidenbenz 35, ja 33, Żytkowicz 31, Kaufman odpada. Trzecia kolejka się zwiększa. Sieczka 39, ja 34, Eidenbenz 42, Żytkowicz 31, Żog 42, skoki ustane.

3-ie, 5-te i 7-me miejsce

Sukces olbrzymi zajmujemy 3, 5 i 7 miejsce na 40 startujących, drużynowo bijemy Austrję, Włochów, a indywidualnie sławy takie jak Rossier, Trojani, Kaufman zostają za nami w tyle.

Wyniki poszczególne brzmią:

1) Eidenbenz (Szw.) 30 — 35 — 42 not 18.250; 2) Żog I (Szw.) 32 — 36 — 42 not 17.243; 3) Sieczka (P.) 33 — 35 — 39 not. 17.106; 5) Krzeptowski (P.) 30 — 33 — 34 not. 16.530; 6) Żytkowicz (P.) 26 — 31 — 32 not. 15.333.

Skoki Sieczki i moje stoją tak pod względem ich stylowości, jak i długości narówni z wynikami najlepszych Szwajcarów. Mogę śmiało powiedzieć, że konkurs ten był godnym zakończeniem naszych występów na skoczniach szwajcarskich. Dość powiedzieć, że uzyskaliśmy noty za pozycje lepsze jak Szwajcarzy. Byliśmy ulubieńcami publiczności, która darzyła nas niekłamaną sympatją.

Bankiet

Wieczorem odbył się bankiet i rozdanie nagród. Mowa, którą wygłosił prezes klubu „Arosa" była nacechowana żywą sympatją dla reprezentacji polskiej. Punktem kulminacyjnym było rozdanie nagród.

Vive la Pologne

Przy ich wręczaniu Stasiowi Sieczce (otrzymał medal i sweter amerykański) i mnie (medal i złoty zegarek) za miejsce 3 w skokach i 5 w biegu szybkości, głosy vive la Pologne nie milkły przez dłuższy czas. Serdeczne gratulacje jakie odbierałem od szeregu osób ze Związku Szwajcarskiego świadczyły wymownie, że swoim pobytem i wynikami wzbudziliśmy tutaj zaufanie.

Do Polski

Z żalem opuszczaliśmy na drugi dzień gościnną Arosę. Na dworcu żegnali nas wszyscy zawodnicy z kochanym Carlsenem na czele. Jeszcze raz zapraszam wszystkich na zawody do Zakopanego. — Przyrzekają.

...Pociąg rusza uwożąc nas do Polski, aby tam móc naukę zaczerpniętą na ziemi szwajcarskiej, krzewić u siebie, a później godnie reprezentować barwy polskie na arenach międzynarodowych.

Andrzej Krzeptowski

PRZENIESIENIE P. Z. P. N. DO WARSZAWY

OPINJA MJR. ESMANA, WICEPREZESA P. Z. P. N. I PREZESA ZW. OKR. WARSZAWSKIEGO

Sprawa utworzenia w Polsce t. zw. ligi zaabsorbowała tak dalece umysły działaczy tej dziedziny sportu, że zapomnieli oni bodaj o innej kwestji, która rok i dwa lata temu była w organizacyjnem życiu piłkarskiem nie mniej



FRANCISZEK BUJAK
imiennik dwu braci z Zakopanego, jest członkiem Karpatenverein w Cieszynie.

głośna i wiąże się poniekąd przyczynowo z akcją „ligowców", a zdaniem naszem wymaga ponownego wydobycia na światło dzienne — właśnie teraz. Mamy tu na myśli zmianę siedziby Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Aby olbrzymi materjał „rzeczowy", jaki wokół tej sprawy nagromadził się już, zebrać możliwie najskrzętniej i oświetlić go możliwie najobjektywniej, zwróciliśmy się o informacje do p. mjr. Marjana Esmana, prezesa W. O. Z. P. N. i vice-prezesa P. Z. P. N. Nadmienić tu musimy, że sam fakt, iż mjr. Esman — oficer armji francuskiej — powołany został w sporcie polskim na tak odpowiedzialne stanowisko dowodzi jego niezwykłej popularności i zaufania, jakiem się cieszy wśród naszych kół sportowych. Posłuchajmy zatem co mówi nasz przyjaciel — Francuz.

*

— Hallo! Czy mjr. Esman? Chciałem prosić o poświęcenie mi pół godziny czasu dla „Przeglądu Sportowego".

W ciągu 5-letniej naszej przyjaźni sportowej nie zdarzyło mi się dotąd otrzymać na prośbę taką odpowiedzi odmownej, to też po kilkunastu minutach wchodzę już do zacisznego gabinetu majora w M. S. Wojsk. gdzie ten inżynier — sportowiec pracuje bez wytchnienia po kilkanaście godzin na dobę.

„Nawiązanie łączności" następuje bardzo szybko, gdyż właśnie ostatni raz przebywaliśmy dłużej ze sobą w Krakowie, dwa lata temu, na pamiętnem walnem zgromadzeniu P. Z. P. N. — jako delegaci Warszawy.

Po paru wstępnych pytaniach i odpowiedziach przekonuję się, że zapatrywania nasze na całą sprawę pozostały do tej pory niezmienione, co ogromnie ułatwia mi i uprzyjemnia zadanie „wywiadowcy".

— Stan faktyczny sprawy, rozpoczął mjr. Esman, przedstawia się obecnie jak następuje:

Ostatnie walne zgrom. P. Z. P. N. odbyte w Krakowie w lutym r. 1926 określiło Kraków jako siedzibę związku na przeciąg jednego roku, gdyż wniosek Lwowa o przeniesienie jej do Warszawy nie uzyskał większości głosów (45:46).

— Stało się to głównie z powodu mego uprzedniego przemówienia, w którem wyraźnie zaznaczyłem, że przeniesienie tak potężnego aparatu związkowego wymaga stopniowości przygotowań, a więc pewnego okresu czasu, a przedewszystkiem uregulowania przez dotychczasowych kierowników P. Z. P. N. jego stanu finansowego. Warszawa traktuje swe ewentualne obowiązki poważnie, lecz chaosu i deficytów obejmować nie zechce.

— A jakim sposobem — pytam znalazło się potem w zarządzie P. Z. P. N. trzech sportowców z poza Krakowa, podczas gdy dotąd było to statutowo niedopuszczalne?

— Aby umożliwić obeznanie się zamiejscowym sportowcom z tokiem spraw i działalności P. Z. P. N. Walne zgromadzenie uchwaliło równocześnie specjalną zmianę statutu, na mocy której wybrano mnie na vice-prezesa związku, a mjr. Dudryka (Warsz.) i p. Fliegera (Katow.) na członków zarządu. Była to niejako odpowiedź zebrania na moje zastrzeżenia, o których mówię wyżej.

— Czy podczas kadencji roku minionego zarząd P. Z. P. N. myślał o ewentualności zmiany siedziby w 1927 roku?

Tu mjr. Esman uśmiecha się do mnie, tak, jakby chciał powiedzieć, że o poglądach prezesa Cetnarowskiego na tę sprawę jestem również dobrze poinformowany jak on i każdy malec, kopiący w Polsce piłkę; po chwili jednak wraca znów do roli „oficjalnej" i mówi:

— Zarząd P. Z. P. N., którego jestem vice-prezesem, o przeniesieniu siedziby nigdy na posiedzeniach swych nie mówił. Zresztą... może działo się to w czasie mojej i mjr. Dudryka nieobecności...

— Nie rozumiem, czyżbyście opuścili tak wiele zebrań, pytam, znając niesłychaną obowiązkowość mjr. Esmana?

— Niestety tak. Działo się to wprawdzie bez naszej winy, gdyż do lipca r. ub. wyznaczano posiedzenia zarządu P. Z. P. N. w dnie powszednie o godz. 18, tak, że przyjazd na nie z Warszawy zająłby nam 2 dni czasu i był wprost dla nas — oficerów niemożliwy.

— Dopiero kategoryczne żądanie przesunięcia zebrań na niedzielę osiągnęły skutek. Tym razem wszakże zdarzały się często przeszkody inne w rodzaju meczów, uroczystości sportowych, na których niektórzy członkowie P. Z. P. N. „musieli" być obecni i opuszczali zebrania.

— O sprawach tych zresztą będę mówił obszerniej na walnem zgromadzeniu P. Z. P. N., gdyż nie uważam za właściwe bagatelizować ich. Skoro się wybiera ludzi zamiejscowych **do pracy należy ją umożliwić im**, a sądzę, że nasza codzienna praca zawodowa w wojsku jest argumentem niemniej poważnym od „pracy społecznej" krakowian w niedzielę, co jakoby skłoniło ich do wyznaczania zebrań P. Z. P. N. w dnie powszednie.

— Czy w obecnych warunkach uważa p. mjr. nadal za pożyteczne i możliwe przeniesienie siedziby P. Z. P. N. do stolicy?

— Zasadniczo jestem tego zdania od pierwszej chwili przybycia do Polski. Dziś przekonanie o konieczności tej zmiany utrwala się we mnie przy sposobności załatwiania każdej sprawy u władz centralnych dla P. Z. P. N. A jest ich bardzo wiele i muszą one mieć opiekunów na miejscu, a nie za pośrednictwem telegrafu lub telefonu.

— A ludzie właściwi, pytam, czy znajdą się w Warszawie dla prowadzenia tych różnorodnych agend najpotężniejszego ze związków sportowych?



FRANCISZEK WENDE
jeden z najlepszych skoczków w Europie, udziela nam wywiadu na str. 4-ej.

Znowu uśmiech na ustach mego rozmówcy.

— Czy będą odrazu lepsi, słyszę odpowiedź, trudno mi przewidzieć. Lecz sądzę, iż jest ich dosyć w Warszawie, aby podołać zadaniu. O nazwiskach nie mogę dziś mówić, aczkolwiek mam ich sporą listę. Trudno wszak zwracać się do ludzi poważnych na stanowiskach, aby zgodzili się objąć mandaty w instytucji, która **„ma być przeniesiona"** do Warszawy.

— Najpierw musi zapaść uchwała zasadnicza w Krakowie, a potem wybór zarządu na nadzw. waln. zgrom. w Warszawie. Innej procedury sobie nie wyobrażam.

— Jeszcze jedno pytanie. Czy wniosek o zmianie siedziby P. Z. P. N. znajdzie się na porządku dziennym walnego zgromadzenia i kto go postawi?

— Do tej pory „przywilej" ten zaanektował sobie Lwów. Zresztą według statutu sprawa ta musi być rozpatrywana, gdyż kadencja siedziby trwa obecnie tylko rok. — Najniezawodniej nowe zarządy zw. okr. wybrane ostatnio porozumieją się ze sobą zaraz co do tego i ustalą ten lub inny plan akcji. Czy doprowadzi ona wreszcie do znalezienia się P. Z. P. N. w Warszawie przekonamy się już za 5 tygodni.

Na zakończenie wywiadu dokonywuję nieodzownego w takich razach zdjęcia (widzicie je czytelnicy obok) i żegnam mjr. Esmana, dziękując mu za cenne informacje, udzielone „Przeglądowi Sportowemu".

M. S.



MJR. ESMAN
udzielił nam interesującego wywiadu na temat przyszłej siedziby P. Z. P. N.

NA SKOCZNI W AROSA



PIĘKNY SKOK POLAKA
Krzeptowski II, na zawodach w Arosa zajął w silnej międzynarodowej konkurencji piąte miejsce, zdobywając swemi stylowemi skokami, tak jak Sieczka brawurą—uznanie dla narciarstwa polskiego.



KOWALSKI
jeden z najbardziej utalentowanych graczy polskiej reprezentacji hokejowej

Sport wkracza do Ligi Narodów

Podbój Biura Pracy

Jeden z dziennikarzy francuskich w wywiadzie z Albertem Thomasem, kierownikiem M. B. P. przy Lidze Narodów podaje interesujące stanowisko, jakie zajęła ta potężna instytucja międzynarodowa w sprawie wychowania fizycznego i sportu.

W toku dyskusji przeprowadzonej nad swemi doniosłemi uchwałami, między innemi nad 8-godzinnym dniem pracy, wyłoniła się poważna sprawa użytkowania przez robotników czasu wolnego od zajęć zawodowych.

Wówczas M. B. P. ogłosiło swą pamiętną rezolucję:

— Z pośród urządzeń społecznych, które służą do rozwoju pomyślnego i harmonijnego jednostek i rodziny, konferencja ogólna organizacji międzynarodowej pracy przy Lidze Narodów poleca:

— Rozwój siły i zdrowia fizycznego u robotników przez zajmowanie się sportami, które zapewniają młodym pracownikom, pozostającym pod wpływem skrajnej indywidualizacji nowoczesnych metod pracy przemysłowej, nieskrępowany niczem rozrost ich sił i obdarzają ich charaktery cechami tak cennemi, — jak zdolność do inicjatywy i szlachetnego współzawodnictwa.

CO ROK — JEDNA RUNDA WIĘCEJ

Oryginalny pomysł miał pewien amerykanin, który postanowił co roku w dzień swoich urodzin boksować się, przytem boksuje się w tylu rundach, ile lat właśnie kończy.

W roku bieżącym, gentleman ów, kończąc 45 rok życia, boksował się w 45 rundach! Zapewne nie była to sprawa łatwa. Ale co będzie dalej? Czy w wieku lat 70, amerykanin ów będzie w stanie pozwolić sobie na „luksus" 70 rund?

MISTRZOWSKI SKOCZEK NARCIARSKI

FRANCISZEK WENDE (H. D. W.)

O SWEJ NIEZWYKŁEJ KARJERZE i WSPANIAŁYCH PLANACH

Wende jest naszym starym znajomym. Pierwszy raz usłyszeliśmy o nim po Olimpjadzie zimowej w Chamonix.

Nazwisko Wendego, który w skokach zajął najlepsze miejsce po Norwegach, rdzennych i zamerykanizowanych, obiło się nam o uszy i pozostało na zawsze w pamięci.

Pierwszy raz zobaczyliśmy go w Jańskich Laznach na mistrzostwach Środkowej Europy, gdzie w skoku zajął trzecie miejsce ogólne, po Willym Dicku i Harrym Ljungmannie, pokazując „prawdziwy" styl Thamsa. Różnica punktów między nimi była stosunkowo nieznaczna i trzej mistrzowie byli równie wielcy i równie warci siebie.

Drugi raz zrzędu okazał się oczom naszym Wende w roku zeszłym. Tym razem przyjechał do Zakopanego po tytuł mistrza Polski na międzynarodowe zawody i znowu skakał wspaniale na Jaworzynce, gdzie przy kiepskich warunkach przekroczył teoretycznie obliczone długości skoków możliwych i ustanowił rekord 36 metrów.

Wende we Lwowie

Trzeci raz Wende był w roku bieżącym w Zakopanem, potem wyjechał do Czeskiej Polanki, gdzie skakał na nowej skoczni, zbudowanej przez dr. Guhra.

Przy inauguracji skoczni K. T. N. we Lwowie organizatorzy postanowili:

— Wendego musimy mieć we Lwowie!

I Wende przyjechał.

Miasto zdobiły już żółte plakaty, któremi Karpackie Towarzystwo Narciarzy zawiadamiało o pierwszym konkursie skoków na nowo zbudowanej skoczni, a plakaty zdobiło nazwisko mistrza Polski i Czechosłowacji, Fr. Wendego, który w skokach miał wziąć udział.

Wende przyjechał tak, jak przeprawiał się przez Tatry — wiatrówka gumowa, plecak i jedna part nart do skoku. Hickory o wielkich wymiarach, stosunkowo lekkie.

Pierwsze kroki mistrza

Czy wiecie co to jest ambicja twórcy? Och, gdybyście mogli poznać niepokój kapitana Romana Loteczki, niezmordowanego twórcy nowej skoczni we Lwowie, skoczni, która dla narciarstwa lwowskiego stanowić będzie epokę....

Nasz gość był jedynem lekarstwem na niepokój i tremę zacnego kapitana.

Pierwsze kroki Wende skierował na skocznię. Nie wypoczął jeszcze dobrze po podróży, a już spenetrował całą skocznię, przejrzał ją na wylot, dopatrzył się wszystkich właściwości.

Pierwszy rozbieg i 42 mtr.

Gdy inni radzili, on wchodził boczną ścieżyną na górę. Ku ogólnemu zdumieniu stanął na dolnym pomoście. Widocznie na próbę postanowił wziąć pierwszy rozbieg.

Za chwilę ruszył. Skulił się przed odbiciem i trysnął jak struna do góry. Potem moment wychylenia i karkołomne złamanie się.

A wszystko tak sobie spokojnie, na zimno.

Sumienna robota mistrza!

Sekundy skoku trwały tak krótko — a metry rosły tak szybko, tak bardzo szybko...

Wende ku radosnemu zdumieniu, wszystkich obecnych wylądował na 42 metrze.

Pierwszy skok!...

Za drugim razem poszło tak samo i tyle samo metrów musiało się poddać skoczkowi.

Obecni czekali na trzeci skok — z samego szczytu. Ten jednak nie nastąpił. Wende poszedł do hotelu. Należał mu się wypoczynek.

Zaczynamy rozmawiać...

Rozmowa nasza zaczęła się w niedzielę przed konkursem skoków. Po przypomnieniu się Wendemu, w czem niemałą rolę grała odznaka H. D. W., którą mam jeszcze z Jańskich Lazni i sfotografowaniu mistrza, mówimy o skokach. Wende postanowił nie startować z długiego rozbiegu. Bał się poprostu, a przyznał się do tego otwarcie.

Tymczasem fatalna odwilż tak zmieniła warunki i tak popsuła śnieg, że jadąc z drugiego rozbiegu po nowym śladzie i na świetnie smarowanych nartach nie osiągnął poprzedniej długości skoków — 35,36, 38 i 36 metrów,—jak powiada „zaledwie".

Najmłodszy mistrz

— Sportowo zacząłem jeździć na nartach — zaczyna mówić o sobie Wende — stosunkowo późno, bo dopiero w 17 roku życia. Mieszkam stale w Górach Olbrzymich w miejscowości Freiheit (adres bliższy zbyteczny — znają mnie wszyscy).

W zawodach wziąłem udział po raz pierwszy w 1922 roku i skacząc na skoczni w Krümmhübel, zająłem pierwsze miejsce — naturalnie w juniorach.

Obecnie liczę 22 lata.

Istotnie jak na mistrza tej miary, co Wende, wiek to bardzo „zielony".

— Ile więc lat miał pan, startując na Olimpjadzie?

— Równe 19 i byłem jeszcze właściwie juniorem — wedle dawnych przepisów.

Zdobyłem bowiem w 1923 roku mistrzostwo juniorów H. D. W. Potem nasz związek (Hauptverband Deutschen Wintersportbunde) pogodził się z Czeskim razem, który na tem źle nie wyszedł. Na Olimpjadzie przynieśliśmy dla Czechosłowacji cenne punkty.

Potem pojechałem do Chamonix. Tam zająłem najlepsze miejsce po Skandynawach przed resztą Europy — było to miejsce dziewiąte.

W Szwajcarji i w Chamonix uczyłem się nowego stylu.

Styl Tullina Thamsa

Dlatego pytam Wendego, kto uczył go stylu?

— Tylko ja sam. Uczyłem się przez podpatrywanie innych, a równą wartość miały wady jak i zalety. Może większe nawet wady, gdyż łatwiej je zauważyć, podczas gdy szczegóły pięknego skoku zlewają się w całość i gubią się w otwartych ze zdumienia oczach.

Ciężka to praca i długa.

Z wychylenia przechodziłem w przełamywanie, które udało mi się wypracować. Z początku przy zeskoku uderzałem się kolanem w pierś — co nie było zbyt przyjemne.

Ale wreszcie udało mi się wyrobić styl, jaki imponuje światu u Tullina Thamsa.

Warto dodać, że w konkursie nie upadłem ani razu od trzech lat z rzędu!...

Zdobyłem mistrzostwo Polski międzynarodowe, mistrzostwo Tatr i Słowackie mistrzostwo skoków. Tak skończył się poprzedni sezon.

W sumie zdobyłem (w swoich klasach) 27 pierwszych nagród, 2 drugie i 1 trzecią.

W obecnym sezonie skakałem na przerobionej skoczni w Jańskich Laznach i miałem skoki 53 i 56 metrów. Zawody te odbyły się podczas świąt Bożego Narodzenia.

Potem skakałem na Krokwi...

Krokiew a Znieslenie

Korzystam ze sposobności i wyciągam Wendego na zwierzenie.

— Jak wypada porównanie skoczni zakopiańskiej ze lwowską?

— Krokiew wymaga pewnych poprawek — wasza jest znakomita. Nie czuje się wprost lądowania. nie odczuwa żadnego gniecenia ani ciśnienia.

Skocznia we Lwowie jest najlżejszą skocznią, na jakiej dotychczas skakałem, a znam dosyć skoczni.

Plany na przyszłość

Marzeniem mojego życia jest ustanowienie rekordu światowego w skoku na nartach i o ile trafię na odpowiednią skocznię, postaram się to uczynić. Nie jestem jeszcze... stary i czasu mam dość.

Bogdan Steckow

Nowa bajeczka Francuzów

o naszym sporcie

Paryski dziennik sportowy, organ zawodowców kolarskich „L'Auto", wpada z jednej ostateczności w drugą. Po szeregu nieżyczliwych i ironicznych wzmianek o sporcie polskim uważał za stosowne podnieść skromne wyścigi paru warszawskich miłośników hydropatji i sportowców — pływaków do rozmiarów gigantycznej imprezy: „Wpław przez Wisłę przy 4 stopniach mrozu".

Zawody takie odbyły się jakoby w Warszawie przy udziale kilkunastu zawodników płci obojga, wobec kilkunastotysięcznych tłumów publiczności, „gubernatora" Warszawy i korpusu dyplomatycznego.

Najwyższy czas, by przyjaciele nasi — Francuzi, zmienili swego informatora w Polsce.

Nie potrzebujemy ani rozdmuchiwania naszych imprez sportowych, ani tembardziej fałszywego i krzywdzącego informowania opinji publicznej francuskiej, o przejawach życia sportowego Polski.

Piszcie nagą prawdę, a oddacie nam rzetelną usługę bo, doprawdy nie znamy powodu, by się wstydzić, dorobku naszej kultury fizycznej.

REKORD FANTAZJI SPORTOWEJ

Kobieta przepłynęła Atlantyk, oto wiadomość, która lotem błyskawicy obiegła duże miasto Szkocji—Glasgow i zgromadziła na wybrzeżu morskiem 40,000-ny tłum, pragnący entuzjastycznie powitać nową bohaterkę sportową.

Jak się później okazało naiwność, roznamiętnionych sportowo Anglików, została w ten sposób wystawiona na próbę przez paru studentów, którzy obwożąc samochodem rzekomą bohaterkę heroicznego czynu, zbierali wśród tłumów... ofiary na szpital.

SPORTY ZIMOWE

Mistrzostwo Francji w hokeju na lodzie zdobył H. C. Chamonix, bijąc H. C. Paris 2:0; w roku ubiegłym mistrzem był Paryż, w poprzednich Chamonix.

W Norwegji O. Aosen osiągnął na wiszącej skoczni w Rjukau skok ustany 75 mtr.

Na zawodach w Oslo w biegu na 14 klm. zwyciężył Haakonsen w 1 g. 23:33, 2) Laudvik 1:24:30, 3) Gulbrandsen 1:26:19.

Biegi łyżwiarskie przyniosły na 500 mtr. zwycięstwo Evensenowi w 45.1; na 1500 i 5000 — Ballangrundowi w 2:28.8 i 9:12.8; na 10 klm. — Larsenowi w 18:54.1.

Mistrzostwa Niemiec w jeździe sztucznej na lodzie odbyły się w Berlinie i dały wyniki następujące: Panie 1) Ellen-Brockhoefft, 2) Elisabeth Böckel. Panowie: 1) Franke, 2) Rittberger. Pary: 1) Kiszauer — Gaste.

W meczu hokejowym pokonał B. S. C. reprezentację Niemiec 7:2.

Mistrzostwo świata w jeździe sztucznej parami, dzięki nieobecności ex-mistrzów, pary Jolly — Brunet, zdobyli wiedeńczycy p. Jarosz — Szabo i p. Wrede. Konkurencja nader słaba, a poza Austrjakami nie startował nikt z zagranicy.

Jednocześnie odbywające się mistrzostwo Europy w jeździe szt. panów zdobył inż. Böckl, przyczem konkurencja i tym razem była bardzo słaba. Jedyny zawodnik zagraniczny berlińczyk Franke zajął miejsce ostatnie.

Mistrzostwa narciarskie Finlandji odbyły się na przestrzeni 10 klm. i przyniosły zwycięstwo mistrzowi zeszłorocznych zawodów kongresowych w Tammersforsie, Raivio w czasie 40:24.8; zaledwie o 0.4 s. za nim przybył M. Lappalainen. Trzeci był w 40:27.2, młody Kotula, czwarty T. Lappalainen. Znakomity Nilen zajął dopiero ósme miejsce.

W biegu na 30 klm. zwyciężył również Raivio w 2:09:13 przed Saarinenem M. Lappalainenem po 2:12:38.

Mistrzostwa niemieckiego związku sportów zimowych w Czechosłowacji (H. D. W.) przyniosły w biegu kombinowanym zwycięstwo Purkartowi (drugi w skoku, czwarty w biegu).

W biegu na 18 klm. pierwszym był Ettrich (H. D. W.), 2) Nemecky (Czech. Zw.), 3) Paumgarten (Austrja).

W skokach zwyciężył Dick (Niemcy) mając skoki 46, 43 i 46 mtr.

MARATON MORSKI

Sensacyjny wyścig pływacki wkraczający w dziedzinę fantazji, która niedawno jeszcze przedstawiała w formie dowcipu zawody przez kanał La Manche, odbył się... naturalnie w Ameryce. Ojczyzna Ederle postanowiła zaćmić Europę jeszcze jedną gigantyczną imprezą sportową; znalazł się ofiarodawca nagrody 25,000 dolarów, znalazła się cieśnina, odpowiadająca wymiarami La Manche, znalazło się stu zawodników, w tem 13 kobiet i w dniu 17 stycznia, wobec tłumów publiczności, stu śmiałków rzuciło z wyspy Wrigley, własności króla gumy i ofiarodawcy nagrody Wrigleya, do morza, by przepłynąć poprzez cieśninę Catalina do odległej o 25 mil ang. modnej kalifornijskiej miejscowości kąpielowej — Palm Beach.

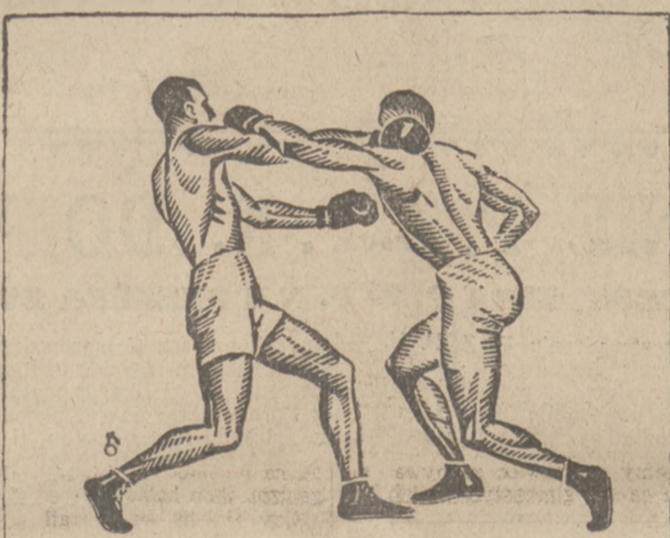
Ogólnym faworytem był najlepszy pływak świata, zanim zajaśniała gwiazda Weissmüllera i Borga, Norman Ross. Liczono się również ze zwycięstwem weterana La Manche, Totha. Tymczasem młodość spłatała figla. 17-letni Kanadyjczyk z Toronto, George Young, przybyły na ów wyścig z dolarem w kieszeni niemal że pieszo z Kanady, zabrał wykwalifikowanym pływakom z przed nosa 25,000 dolarów.

Drugie miejsce zajął Miles Walker z Cincinnati, a dopiero trzecie Ross.

Z kobiet, biorących udział w wyścigu nie ukończyła go żadna, zaoszczędzając tem samem Wrigleyowi 15,000 dolarów, które wyznaczył na nagrodę.

Dwie, które najdłużej utrzymały się na wodzie, otrzymały dla pocieszenia po 2,500 dolarów.

Wyścig ten jest nowym triumfem crawla, którego używali trzej zwycięzcy.



W POŚCIGU ZA „PRAWEM REKORDÓW"

Trochę równań matematycznych

Mamy już dzisiaj legjon „lekarzy sportowych", mamy już dokładnie opracowane podstawy „fizjologiczne" wysiłku sportowego, mamy nawet proroków, którzy na podstawie jakiegoś rezultatu, potrafią nam przepowiadać przyszłe sukcesy.

Sprowadzamy więc powoli sport do dziedziny nauk ścisłych, wyniki do kategorji równań matematycznych.

Nie możemy jednak dotąd określić jak wielkim jest zasięg genjuszu fizycznego ludzkości. Czy rekordy, które dzisiaj zdają się stać na granicy możliwości, nie zostaną obalone przez jakiegoś „Newtona" sportu.

W owym pościgu za „prawem rekordów" mamy do zanotowania nową pracę Francuza Cathala, który, na zasadzie zmudnych, przedstawionych na wykresach obliczeń, opartych na obecnych rekordach światowych, sprowadza wyczyny rekordowe do następujących empirycznych równań matematycznych.

Cały zakres biegów lekkoatletycznych dzieli on na pięć wielkich grup:

1) do 800 mtr. 2) 800 — 1270 mtr. 3) 1270 — 3500 mtr. 4) 3500 — 4150 mtr. 5) ponad 4150 mtr.

I dla poszczególnych grup ustanawia następujące równania:

1) $Y = 0.53 X + 960$; 2) $(X - a)^2 + (Y - 6)^2 = 1392400$, przyczem $a = 1360$; $6 = 345$; 3) $Y = 0.77 X + 1430$; 4) $X - a)^2 + (Y - 6)^2 = 10^6$, przyczem $a = 4280$, $6 = 826000$; 5) $Y = 0.0105 X + 1690$.

W równaniach tych za X należy podstawić dystans w metrach, wówczas Y daje przeciętną szybkość na 100 mtr. w setnych częściach sekundy. Np.

Ile powinien wynosić rekord światowy na 500 mtr. Bierzemy równanie 1) $Y = 0.53.500 + 960 = 1225$;

a więc średnia szybkość na 100 mtr. wynosi

$1225/100 = 12.25$; czas na 500 mtr. wyniesie $12.25 \times 5 = 1:1.4$ sek.; rekord Peltzera jest 1:3.6, winien być więc obniżony o 2.2 sek.

Pozostawiając naszym czytelnikom pole do wykonania ciekawych obliczeń nadmieniamy, że są one oparte nie na prawach natury, nie oddają więc istotnej granicy możliwości ludzkich. Oparte są jednak na ścisłej kalkulacji matematycznej i na zasadzie dotychczasowych najwyższych wyników lekkoatletycznych i tem samem z dużem prawdopodobieństwem pozwalają zorjentować się w wartości obecnych naszych rekordów.

PIĘŚCIARSTWO

Paolino, który swemi błyskawicznemi zwycięstwami zdobył sobie odrazu rozgłos w Ameryce, stanie dnia 7 lutego na ringu z Jack Sharkeyem, pogromcą Willsa. W razie zwycięstwa, przewidywane jest spotkanie Hiszpana z mistrzem świata Tunneyem.

Jack Dempsey powraca na ring i ma walczyć w lutym z Jack Delaneyem, mistrzem świata wagi półciężkiej.

Przewidziane są następnie jeszcze i dalsze spotkania „tiger Jacka", którego Rickard chce dobrze wyeksploatować, zanim zgodzi się na nowe spotkanie z Tunneyem.

Według wiadomości amerykańskich, w każdym razie są już prowadzone pertraktacje o to spotkanie. Ma się ono odbyć w sierpniu, w dniu „Labour day". Tunney dostanie 150,000 dolarów, Dempsey natomiast tylko udział w zyskach.

Prędko zmalały zarobki zdetronizowanego króla pięści.

Kid Francis, mistrz Francji wagi piórkowej pomścił w Argentynie porażki swego rodaka Vineza, bijąc Roldana w 12 rundach na punkty.

Fidel La Barba — Elky Clark, sensacyjne spotkanie o mistrzostwo świata wagi muszej odbyło się w Madison Square Garden.

Europa zawiodła się jeszcze raz w nadziejach na odebranie Amerykanom monopolu na mistrzostwa świata. La Barba zmiażdżył bowiem dosłownie Anglika, którego od knoc-outu ratował parokrotnie gong.

W rezultacie sympatyczny 21-letni student amerykański, mistrz Olimpjady r. 1924 wyszedł ze spotkania jako pewny zwycięzca.

Związek węgierski zaangażował na trenera swej amatorskiej drużyny ex-mistrza Europy Ted Kid Lewisa (Anglja).

Lucien Vinez, mistrz Europy wagi lekkiej, doświadcza na swej skórze wartości bokserów poł. - amerykańskich. Oto poniósł on już drugą porażkę w Argentynie, tym razem od Jose Gonzalesa po 12-rundowej walce.

Najmłodsi zawodowcy. 10-letni chłopcy występują na ringach paryskich, produkując quasi poważne spotkania bokserskie, kończące się często jednak knock-outem. Wszystko byłoby pięknie i świadczyłoby o wczesnym rozwoju ducha sportowego we Francji, gdyby nie to, że owi chłopcy po ukończeniu walki, chodzą wśród publiczności, sprzedając pocztówki.

ROZMAITOŚCI

Zdetronizowany król piłkarski. Jeden z najlepszych graczy Europy Georg Orth (Hungaria) staje w przededniu zakończenia karjery czynnego piłkarza. Zderzenie z Tandlerem, zakończone złamaniem nogi, mimo pozornego wyleczenia w dziwny jakiś sposób unicestwiło jego talent.

Odtąd Orth statystował na boisku, przestał być streszczeniem wartości M. T. K., magnesem, który przyciągał tłumy publiczności i zapełniał kasy klubu.

W rezultacie Hungaria odmówiła odnowienia kontraktu na dotychczasowych warunkach, ofiarowując zaledwie ¼ jego dotychczasowych zarobków. Orth nie chce podpisać w tych warunkach kontraktu i chce wystąpić z M. T. K.

Początek końca wspaniałej karjery liczącego zaledwie 26 lat piłkarza.

PORTRET AMATORA ZA LAT 20

Ankietę pod powyższym tytułem rozpisał dziennik francuski „L'Auto", przyczem odpowiedziami na nią miały być rysunki.

Przegląd nagrodzonych karykatur, podawanych przez to pismo, jest nadzwyczaj charakterystyczny dla umysłowości sportowców francuskich: nie było ani jednej, któraby amatorstwa nie ośmieszała. Amatora w r. 1946 widzą czytelnicy „L'Auto", bądź jako warjata w kaftanie bezpieczeństwa, bądź, jako małe dziecko, bawiące się piłką, czy to wreszcie, jako zabalsamowany okaz muzealny. Dzisiejsza Francja sportowa nie rozumie już sportu, uprawianego inaczej, jak za pieniądze i nie wyobraża sobie, by w przyszłości mogły ostać się stare „przesądy".

KOLARSTWO

W Paryżu odbył się bieg sprinterów o nagrodę Rady Miejskiej zwycięzcą został Michard przed Martinettim i W. Spencerem (któremu pękła guma).

Wśród wyeliminowanych zawodników znajdowały się takie sławy, jak Faucheux, Schilles, Kauffman, Degraeve, Leene, Poulain, Rohrbach.

Analogiczna nagroda dla stayerów, rozgrywana w dwu przedbiegach po 30 klm., przyniosła nieznaczne zwycięstwo Amerykaninowi Jaegerowi przed Grassinem, Linartem i Miquelem.

W Medjolanie odbył się mecz o nagrodę narodów w trzech przedbiegach: I - szy przedbieg (sprintz) wygrał Mac Namara przed Linarim Meyerem i Giorgettim. W drugim—doganianiu na przestrzeni 3200 mtr. zwyciężyła drużyna włoska z przeciętną szybkością 52 klm. na godz.; przedbieg trzeci, bieg na 20 klm., wygrał Notter 2) Belloni, 3) Binda, 4) Giorgetti, 5) Girardengo, 6) Deruyter, 7) Mac Namara.

W ogólnej klasyfikacji zwyciężył Giorgetti przed Mac Namarą, Bellonim, Rizettim, Bindą, Deruyterem, Linarim, Notterem, Meyerem i Girardengo.

Niezwykły wprost dobór gwiazd w tych zawodach (nie wymieniliśmy jeszcze Soucharda i Ch. Pellissiera) czynią z zawodów medjolańskich najwspanialszą imprezę obecnego sezonu.

TENNIS

Sezon tennisowy na Rivierze jest w pełnym rozwoju. Turniej „Metropole" w Cannes przyniósł zwycięstwo Cochetowi nad płk. Mayesem (pogromcą Brugnona) po ciężkiej pięciosetowej grze: 0:6, 7:5, 7:5, 9:11, 6:1. Uprzednio Cochet pokonał Amerykanina Allana Behra, a ten z kolei wyeliminował Czetwertyńskiego w dwu setach.

W grze mieszanej Vlasto — Cochet pokonali Satterthwaite — Brugnon 6:2, 6:1.

Wkrótce rozpoczyna się najpoważniejszy turniej tennisowy Riviery, organizowany przez hotel Carlton.

W Belgji ogłoszono oficjalną klasyfikację graczy: pierwsze miejsce zajmuje Washer, drugie Watson, trzecie Enbank.

Międzynarodowy turniej ping-pongowy odbył się w Budapeszcie i przyniósł sensacyjną porażkę mistrza świata dr. Jacobiego, który zajął trzecie miejsce. Pierwszym był młodziutki Glanz, drugim Mechlovits (Węgry), czwartym Fluszman (Wiedeń).

W grze podwójnej zwyciężyła para Glanz — Bellack.

Turniej Carlton na Rivierze przyniósł w finale zwycięstwo Cochet nad Brugnonem 1:6, 6:1, 0:6, 6:0, 6:1. W półfinałach odpadli Mayes i Worms.

NA BOISKACH PIŁKARSKICH ŚWIATA

W Anglji jeneralną próbą finału o puhar było spotkanie ligowe Newcastle United — Bolton Wanderers; te bowiem drużyny są faworytami w mistrzostwach i w „cup". Dotychczasowy leader Newcastle umocnił swą pozycję, bijąc nieznacznie Bolton (1:0). Vice-leader Burnley pokonał grającą z całym zapałem, lecz bez szczęścia, Aston Villę 6:3. Ex-mistrz Huddersfield po wspaniałej grze i zwycięstwie 3:1 nad Birmingham zaawansował na trzecie miejsce, spychając Sunderland, który tym razem wogóle nie grał, na czwarte.

Inne wyniki: Arsenal — Sheffield United 1:1; Manchester Un. — Leeds Un. 3:2; Liverpool — Derby C. 3:2; Tottenham — Blackburn Rovers 1:1; Sheffield — Leicester C. 2:2; Westham Un. Everton 2:1.

W lidze II prowadzi nadal, mimo nierozegranej 2:1 z Preston North End Middlesborough.

W puharze szkockim do rzędu sensacyjnych wyników należy nierozegrana wielokrotnego mistrza Celtic z drugoklasowym Queen of the South. Leader mistrzostw Motherwell uległ 0:3 słabemu Dundee United.

Francja — Szkocja, doroczne spotkanie rugby zakończyło się porażką Francuzów w stosunku 6:23. Z dotychczasowych 11 meczów Szkoci wygrali 7, przegrali 3, a jeden dał wynik nierozstrzygnięty.

Reprezentacja Francji pobiła w Paryżu team Afryki Północnej w stosunku 7:2. W przedmeczu team rezerwowy Francji pokonał reprezentację cudzoziemców, mieszkających w Paryżu 2:1.

Jedyny mecz o puhar francuski zakończył się eliminacją z dalszych rozgrywek A. S. Valentigney po przegranej ze St. Raphaolois 2:3.

W Wiedniu odbywające się rozgrywki o mistrzostwo mają na celu zakończenie pierwszej rundy.

I tak Simmering pokonał W. A. C. 2:1, a Hakoah — Wacker 2:0.

Pozatem odbył się szereg gier towarzyskich, w których Admira bez trudu pokonała leadera II ligi Herthę 7:1, a B. A. C. wygrał 5:1 z Rudolfshügel.

W Hiszpanji wypadkiem dnia była przegrana 0:2 leadera dotychczasowego F. C. Europy ze słynnym, a ostatnio słabo grającym, Espanolem. Prowadzenie objęła Barcelona, która pewnie pokonała Badalonę 4:0 Na trzecim miejscu Sans, zwycięzca 4:1 nad Tarrasy.

W Czechosłowacji rozpoczęto rozgrywki o puhar „czterech najsilniejszych".

Wyniki rozgrywek są wręcz sensacyjne, bowiem Slavia uległa zapałowi i wyśmienitej grze Victorii Žižkov, przyczem rezultat 1:2 zawdzięcza swemu wspaniałemu bramkarzowi — Planicka.

W drugiem spotkaniu Sparta pokonała bardzo słabo grający D. F. C. 6:1; przyczem tym razem wynik meczu jest winą gry bramkarza Taussiga.

W Niemczech odbyło się niewiele spotkań o mistrzostwo i znacznie więcej międzyokręgowych gier towarzyskich.

W walce o punkty München 1860 pokonał Bayern 5:2; Wackern (Monachjum) — A. S. V. Nürnberg 2:0; Karlsruher A. V. — Phönix (Karlsruhe) 9:2; I. F. C. Freiburg — Sportklub (Freiburg) 4:3.

W Berlinie prowadzi w grupie A Hertha, a w B — Kickers, który znowu pokonał Union Oberschöneweide 3:2

W spotkaniach towarzyskich F. S. Frankfurt — Tennis Borussia 2:2; Kickers (Stuttgart) — Eintracht (Frankfurt) 4:2; S. V. Fürth — Sportklub (Drezno) 4:2.

Danja postanowiła nie brać udziału w piłkarskich rozgrywkach Olimpjady. Powodem, między innemi, zbyt „powikłane" stosunki amatorskie w Europie.

Jugosławja na ostatniem zebraniu związku piłkarskiego przeprowadziła uchwałę za przystąpieniem do rozgrywek o puhar środkowo-europejski.

Kościół i piłkarstwo zdawałoby się nie mają ze sobą nic wspólnego a jednak... W kościele w South-End (Anglja), tamtejszy pastor odmówił wraz z pobożnymi krótką modlitwę za powodzenie miejscowej zawodowej drużyny piłkarskiej. Zresztą bez powodzenia, bowiem South End uległa w dniu następnym klubowi Swansea.

Nową wyprawę do Ameryki południowej przedsiębierze klub hiszpański Real Madrid i jednocześnie zamierza gościć i na Kubie. Zadatek w sumie 100,000 pes. już wpłynął do kas Real Madrid

RÓŻNE

Marta Norelius ustanowiła nowy rekord światowy na 220 y., osiągając 2:43.4 s. Dawny rekord James wynosił 2:46.6.

Rallye de Monte-Carlo, polegający na koncentrycznym raidzie samochodowym ze wszystkich krajów Europy (Polska udziału nie brała) do Monte-Carlo przyniósł zwycięstwo p. Lefebure na Amilcarze (279,983 pkt.); drugim był Clause (Celtic—Bignan 272,619 pkt.); trzecim Bussienne (Sizaire Fr. 271,369 pkt.). Do mety doszło 45 współzawodników

RÓŻNE

10 najzasłużeńszych sportowców Francji zostało wybranych przez ankietę dziennika „L'Auto": 1) Gaudin, 2) Carpentier, 3) Grassin, 4) Lenglen, 5) Pelissier H., 6) Rigoulot, 7) Lacoste, 8) Michard, 9) Baraton, 10) Nicolas.

Nowy rekord światowy osiągnął młody Hindus—Mulerdschi w Indore, przebiegając 100 y. w 9 sek.

Zważywszy, że najlepszy osiągnięty dotąd czas na tym dystansie wynosi 9.5 sek., wynik ten wydaje się dosyć nieprawdopodobny i podajemy go na odpowiedzialność naszego londyńskiego informatora.

Mistrzostwa łyżwiarskie Lwowa

MAŁA WALKA O WIELKI TYTUŁ

W przeciwieństwie do narciarstwa łyżwiarstwo lwowskie nie może jakoś ruszyć z miejsca. Nadzieje pokładane na tegorocznym sezonie niestety się nie ziściły. Z projektowanych pięciu czy sześciu torów do dyspozycji miłośników łyżew pozostał jak zwykle L. T. Ł., Tor Pogoni na „Gdańsku" zarezerwowany został całkowicie dla hokeistów, a 40 p. p. na Pohulance dopiero w ostatnich dniach otworzył swoje podwoje. Poważną trudność w pielęgnacji sportowego łyżwiarstwa stanowi brak sztucznego lodu. Zależność od aury utrudnia trening i zniechęca do systematycznej, metodycznej pracy. Tem też należy sobie tłumaczyć, iż mimo silnej frekwencji i stosunkowo znacznej popularności łyżwiarstwa zawody w tej dziedzinie kończą się fiaskiem i wykazują zupełny brak konkurentów.

Do tegorocznych mistrzostw okręgowych stanął aż jeden zawodnik, a był nim Wójcik (Wacek Kuchar bawi poza Lwowem). Wyniki osiągnięte przez Wójcika przedstawiają się następująco: bieg 1500 m. — 3:08.4 sek., bieg 1000 m. — 23:58.4 sek., bieg 500 m. — 58.5 sek., bieg 5000 m. — 11:12.3 sek.

Przeprowadzone równocześnie konkurencje dla młodzieży i juniorów dały następujący rezultat:

Bieg 300 m. dla młodzieży do lat 14. Startuje 4: 1) Trocki Zb. 42 s., 2) Młodnicki 45 s., 3) Rosen 52.6 s.

Bieg 500 m. dla młodzieży do lat 18. Startuje 4: 1) Kania 1:10.6 s., 2) Piechota J. 1:10.9 s., 3) Trocki 1:16.3 s.

Bieg 500 m. dla juniorów. Startuje 4: 1) Medyński 1 m. 51 s., 2) Jałowy 1 m. 54 s., 3) Lieberman, 4) Piechota.

Bieg pań 300 m.: 1) Rosenbuschówna J. 58.1 s.

Bieg 1500 m. dla juniorów. Startuje 5: 1) Jałowy 3:22.7, 2) Piechota 3:50, 3) Lieberman.

W klasyfikacji ogólnej juniorów pierwsze miejsce zajmuje Jałowy 4 pkt., 2) Piechota 9 pkt., 3) Lieberman 9 pkt.

Jazda figurowa

Jazda figurowa parami o mistrzostwo okręgu sprowadziła na start jak zwykle jedną parę: p. Bilorówne i kpt. Kowalskiego, która osiągnęła 11.25 p.

Jazda figurowa młodzieży do lat 18. Startuje 3: 1) Siwiec 70.5 pkt., 2) Samolewicz 54.5.

Zawody figurowe pań: 1) Rosenbuschówna 81 pkt.

Jazda figurowa juniorów: 1) Mauer 65 pkt.

Toruń bije Poznań

W ZAWODACH HOKEJOWYCH

T. K. S. — A. Z. S. (Poznań) 5:2 (3:2). Drużyny wystąpiły w następującym składzie: T. K. S. — Bloch Fr. (rezerwa), Falkowski, Gumowski A., Zembik, Suchocki, Spychalski (rezerwa), oraz jako rezerwowy Buza.

A. Z. S. Lange, Pantofliński, Ochocki, Stanek I, Jagalski, Stanek II, oraz rezerwowi Szymankiewicz, Gurkiewicz i Guzyk.

Inicjatywę przejmuje odrazu A. Z. S., tworząc kilka niebezpiecznych sytuacyj pod bramką przeciwnika, uwieńczonych już w 3-ciej minucie zdobyciem pierwszego punktu, a w 5-ej m. potem — drugiego.

Toruńczycy oswoiwszy się z metodą grania gości, przechodzą do ataku, jednak bez cyfrowego rezultatu. Dopiero w 18-tej minucie Zembik strzela dla swych barw pierwszą bramkę, a w 2 min. później Suchocki nadzwyczaj pięknym przebojem wyrównuje. W 23-ej m. T. K. S. zdobywa 3-cią bramkę; wynik ten utrzymuje się do przerwy. Po przerwie uwidocznia się przez cały czas przewaga toruńczyków, którzy zdobywają dalsze 2 bramki, ustalając wynik 5:2 na swoją korzyść.

Najlepszy na boisku był Suchocki, posiada on bardzo szybki bieg i jest dobrym przebojowcem. Pozatem wyróżnili się Zembik i Gumowski u miejscowych oraz Jagalski i Ochocki z A. Z. S-u. Sędzia p. Goncarzewicz b. słaby.

W dniu 21 b. m. rozegrano w Toruniu zawody towarzyskie pomiędzy drużynami hokejowemi miejscowego gimnazjum i seminarjum nauczycielskiego, z wynikiem 2:0 na korzyść drużyny gimnazjalnej. Zawody w dniu 22.1 r. b. pomiędzy T. K. S-em (drużyna kombinowana) i miejscowem seminarjum zakończyły się wynikiem 4:0 na korzyść T. K. S-u.

Bilans sportowy Przemyśla

PIŁKA NOŻNA I LEKKA ATLETYKA

Piłka nożna

Bilans zawodów rozegranych w roku zeszłym, w porównaniu z latami ubiegłemi klubów miejscowych — przedstawia się dość blado. Tak więc, nie mieliśmy tu ani jednego meczu międzynarodowego, ani międzymiastowego, — zaś czołowa Polonja, licząc się poważnie z nadszarpniętym stanem finansowym klubu, ograniczyć się musiała do zawodów z drużynami lwowskiemi o mistrzostwo klasy A, oraz z niektóremi drużynami z innych miast, jak krakowska „Wisła", „Wawel" i „Makkabi", warszawska „Varsovia, „Resovia" z Rzeszowa, „Jarosłavia" i t. d..

Wyniki uzyskane przez Polonje w grach piłkarskich towarzyskich przedstawiają się naogół dodatnio. Najłatwiej poszło jej w grach o mistrzostwo, tak, iż w tabeli zajęła ona 5-te miejsce po Lechji lwowskiej.

Kluby B-klasowe: Jarosłavia, Hagibor, Czuwaj i Ruch, oraz C-klasowe: Świt, Labor i Jutrzenka, stanowiące podokręg przemyski przy L.O.Z.P.N-ie, rozgrywały między sobą oprócz zawodów o mistrzostwo, częste zawody towarzyskie i treningowe.

W grach o mistrz. Kl. B. podokręgu przemyskiego, została mistrzem na r. sport. 1926-27 drużyna jarosławska „Jarosłavia", która tytuł ten zdobyła po raz pierwszy od czasu swego istnienia. Drużyna ta stawała potem do rozgrywek półfinałowych o wejście do A kl. z Pogonią stryjską, lecz okazała się jeszcze za młodą i słabą, wobec czego uległa ona i od dalszych rozgrywek odpadła.

Mistrzem kl. C. w Przemyślu został Świt, który znowu stawał do rozgrywek o wejście do B. kl. wygrywając dwukrotnie półfinał z Safem z Ustrzyk, i stając następnie do finału z silnym i groźnym „Sokołem" drohobyckim. Ze względu na równą ilość punktów, jakie obie te drużyny dotychczas zdobyły, dopiero trzecia decydująca rozgrywka na boisku neutralnem rozstrzygnie, która z nich wejdzie do upragnionej klasy B. Rozgrywka ta nastąpi na wiosnę r. b.

Lekka atletyka

dzięki pilnej a owocnej pracy sekcji lekkoatletycznej Czuwaju i sekcyj wojskowych klubów sportowych i cywilnych szkolnych weszła w r. b. w Przemyślu na szersze tory.

Imprezy lekkoatletyczne urządzane przez Czuwaj miały charakter propagandowy i niejednemu z tutejszych lekkoatletów dodały bodźca do dalszej intensywnej i wytrwałej pracy nad sobą.

I. M. RYTARD

BRONISŁAWA STASZEL-POLANKOWA

Najmłodsza wśród najlepszych i najlepsza wśród najstarszych zawodniczek narciarskich

Prawdziwe talenty zjawiają się przeważnie nagle, jak z pod ziemi. Tak było również z Bronisławą Staszel-Polankową, zwaną krótko w Zakopanem Brońcią lub Polonkową, a nie Polankową.



J. LOTECZKOWA

To „o" zmienione na „a", jest typową „ceperską robotą".

Brońcia jest góralką tatrzańską najczystszej krwi. Urodziła się i chowa (gdyż nie można powiedzieć, żeby się już wychowała, liczy bowiem dopiero 15 wiosen życia), na Krzeptówkach, leżących między Zakopanem i Kościeliskami.

Tam mają swoje gazdostwo rodzice Polonkowej.

Kiedy przypięła po raz pierwszy narty trudno jest powiedzieć. Było to w tak zamierzchłych, choć niedawnych latach jej pierwszego dzieciństwa.

Mając lat 15 jeździ już przypuszczalnie 7—8 lat, a nigdy tak dobrze narciarstwo nie idzie w nogi, jak właśnie w tym wieku dziecięcym. Nauczyła się tej sztuki sama, nie wiedząc kiedy. — Bardzo to wygodnie uczyć się języków i narciarstwa od dziecka.

Każdy z nas odczuł to na własnej skórze, gdy musiał kuć, wylatujące z głowy słówka, lub niezmiernie trudne dla nieruszanych kości ewolucje narciarskie.

Polankowa ma już opanowaną technikę jazdy na każdym terenie, czy to będzie w śladzie biegu płaskiego, czy w terenie górskim. Szkoła jej jazdy była piękna, dzika w górnych partjach dolina Mała Łąka, gdzie Polankowa spędziła na nartach nie jeden dzień, pomagając swym braciom przy zwózce drzewa (tak!!). To był jej trening przygotowawczy i zaprawa gimnastyczna, którą przeciętny sportowiec zdobywa nie bez trudu na sali gimnastycznej lub boisku.

Poza tem codziennie w zimie bieg do szkoły w Kościeliskach, co w sumie dawało koło 3 klm. Jak na dziecko, trening zupełnie wystarczający.

Oprócz tego, jak tylko dobry śnieg i wolna chwila od zajęć domowych, Brońcia jest już na nartkach.

Skacze sobie na małej, śnieżnej skoczni pod Małą Łąką razem z braćmi (dobrze zapowiadającymi się juniorami) i innym dorastającym narybkiem narciarskim Krzeptówek, które już wydały i jeszcze napewno wydadzą niejeden talent narciarski.

Brońcię można spotkać wszędzie na nartach: pod Reglami, na Potoku, na Karpielówce, na Pobickowej.

Jak na swoje 15 lat, jest Polankowa bardzo silnie zbudowana. Najlepszym tego dowodem jest to, że żadna ze współzawodniczek nie potrafi się utrzymać przy niej przy podejściu.

W sezonie zeszłym trenowała się pod okiem A. Krzeptowskiego I. W tym roku opiekuje się już sama swoją formą i treningiem, mając już doświadczenie jednej pełnej zimy i niejednych zawodów, w których do tej pory zwy[illegible] niemal bez wyjątku.

W tym roku trudno jest stawiać horoskopy, co do jej wyników. W czasie mistrzostwa Zakopanego zwyciężyła z różnicą przeszło 5 minut, w Bukowinie została pobita, przez Loteczkową o 9 sekund.

Dalsze jej możliwości są zagadką. Zależeć będą od racjonalnego treningu, który powinien być bardzo umiejętnie prowadzony przedewszystkiem ze względu na jej młody wiek, no i słabszy organizm, jako kobiety.

Czy Polankowa potrafi sama sobą pokierować, i utrzymać się w formie, odpowiedź na to dadzą jej wyniki w zawodach. Wtedy się przekonamy, czy mamy przelotną gwiazdę narciarską, czy też świadomą swych sił i możliwości sportswomenkę.



B. POLANKOWA

Radomskie Koło sportowe

W sporcie radomskim na przedzie kroczy Radomskie Koło Sportowe. Towarzystwo to posiada: sekcje piłki nożnej, tennisową, lekkoatletyczną, kolarską i motocyklową. Największą działalność ujawnia sekcja piłki nożnej i cyklistów, choć i pozostałe intensywnie pracują nad podniesieniem swego poziomu.

Jak wiadomo sekcja piłki nożnej zdobyła mistrzostwo klasy B i przeszła do klasy A W. O. Z. P. N.

Wyznaczenie z R. K. S. 9-ciu graczy do reprezentacji Radomia dobitnie świadczy o wyższości R. K. S. nad drużynami pozostałemi. R. K. S. rekrutuje się przeważnie z uczniów, a filarami jego drużyny jest trio obronne: Podkański Wacław, Werchowicz, Grabarczyk. Pomoc: Jabłoński, Szczepański, Dobrzański jest równa, nadzwyczaj pracowita, twarda, nieustępliwa, a co najważniejsze — wspierająca atak dobremi piłkami.

W napadzie R. K. S. długi czas nie mógł dobrać sobie trójki środkowej, bo skrzydłowi: Stachowicz i Bieńkowski są nietylko najlepszemi napastnikami drużyny, ale i Radomia. Obecne trio R. K. S.: Bulek, Raczyński i Pietrzykowski tworzy trójkę zgraną i przebojową.

Sekcja cyklistów posiada wybitnych kolarzy jak: Fundowicz, Pietrzykowski, Piekarski i Stachowicz. Fundowicz startował w wyścigach szosowych w Warszawie, Łodzi i Krakowie. Trzej ostatni zbierali laury na tournee w Częstochowie i Ciechanowie. Fundowicz ma za sobą zwycięstwo w wyścigu naokoło ziemi radomskiej, a Pietrzykowski jest mistrzem torowym Radomia.

Z sekcji lekkoatletycznej należy wyliczyć zawodników: Bunikiewicza, Jeżyńskiego (sprinterzy), Stachowicza i Jabłońskiego (długodystansowcy), którzy zapowiadają się doskonale. Główną bolączką R. K. S. jest brak środków finansowych. Ciągłe deficyty z imprez dowodzą o słabej frekwencji publiczności.

Nauczycielstwo w stosunku do sportu jest do tego stopnia zacofane, że dyrekcje szkół żeńskich zabroniły uczenicom uczęszczania na zawody sportowe. Śmieszne i smutne!

BRZEŚĆ NAD BUGIEM

Celem zainteresowania miejscowych władz i społeczeństwa życiem sportowem tut. klubów odbyło się 12.1 r. b. w lokalu B.T.K.S. posiedzenie przedstawicieli czołowych klubów sportowych, w którem udział wzięli pp. sędzia Stefański (B.T.K.S.), Świeciński (B.T.W.), Klin i Rode (Ż.K.S.). Zebranie postanowiło: 1) udać się do pana wojewody z prośbą, aby wezwał do działalności Radę Wychowania Fizycznego, która dotychczas nie wykazywała żadnych czynności, oraz aby w skład tej Rady weszli przedstawiciele klubów sportowych.

2) Podać memorjały do Rady Miejskiej, o uchwalenie subsydjum na r. b.

3) Rozwinąć propagandę sportową w pismach miejscowych.

Rada miejska Brześcia, jedna z pierwszych na Polesiu, zrozumiała potrzebę sportu. Na ostatniem posiedzeniu wyłoniła specjalną komisję wychowania fizycznego, w której skład weszli pp.: dr. Korol, przewodniczący, dr. Łaniewski, dr. Peński, Wołdyga i Łucki. Fakt utworzenia tej komisji i skład jej dają rękojmię, że sport w Brześciu ruszy teraz w szybkiem tempie naprzód.

Zawody młodzików w Poznaniu

W hali sportowej Centr. Wojsk. Szk. Gimn. i Sport. odbyły się drugie z rzędu zawody lekkoatletyczne.

Zawody te dały wiele emocji, zwłaszcza goniącym za punktami „kibicom" klubowym. Ostateczny wynik bowiem do końca był niepewny.

Organizacja szwankowała, a funkcjonarjuszów było stanowczo za mało.

Wyniki techniczne:

Bieg 60 m. Po trzech przedbiegach: 1) Adamski 7.2 s., 2) Kwadyński, 3) Piechocki, wszyscy A. Z. S. Biegi te wykazały, że posiadamy dobry materjał na sprinterów.

Bieg 800 m. 1) Nogaj I. 2:20.3 m., 2) Poszwa, 3) Lempart wszyscy Warta.

Bieg 3000 m. 1) Stuszewski 10:46.4 s., 2) Nowak, 3) Dunajski. I ta konkurencja była dziedziną Warty.

Bieg 83 m. przez płotki. Po czterech przedbiegach i dwu międzybiegach. 1) Sikorski (A. Z. S. 13.2 s., 2) Kasprzak Zb. (W.) o pół m. wstecz. Najlepszy czas w przedbiegach uzyskali Tilgner i Sikorski (A. Z. S.) obaj po 13 s.

Bieg rozstawny 10 x 50 m. 1) Warta 1 m. 11 s., 2) A. Z. S. Bieg ten dał najwięcej emocji tak widzom jak i zawodnikom.

Skok wzwyż. 1—3) Sikorski, Zolas i Łobiński po 1.61 m. wszyscy A. Z. S. Skoki wykazują również wielką poprawę, zwłaszcza co do stylowego wykonania. Zawiedli natomiast tacy zawodnicy jak np. Hedinger i Piechocki (A. Z. S.), którzy mają już poza sobą wyniki, zbliżające się do 170 cm.

Skok wdal. 1) Sikorski (A. Z. S.) 5.85 m., 2) Banaszkiewicz (W.) 5.58 m., 3) Kubel (W.) 5.40 i pół m. W tej dyscyplinie osiągnięto wyniki ogólnie biorąc najsłabsze.

Skok o tyczce. Po zrezygnowaniu przez Wartę z rozgrywki o pierwsze miejsce 1) Zakrzewski (A. Z. S.) 3 m., 2) Nogaj II (Warta) 3 m., 3) Robaszkiewicz (Warta) 2.60 m.

Rzut kulą. 1) Heliasz (W. 11.26 m., 2) Banaszek (W.) 10.49 m., 3) Obiński (A. Z. S.) 9.96 m. Wszyscy trzej przedstawiają dobry materjał na miotaczy, jednak potrzeba im jeszcze opanowania technicznego.

BIELSKO

Bielskie Tow. Makabi, które zajmuje się gorliwie turystyką oraz narciarstwem, święciło w ub. tygodniu otwarcie nowo zbudowanego schroniska na Boraczej, w pobliżu gór Pińsko — Babia Góra.

WADOWICE

Dnia 15 stycznia b. r. odbyło się w Wadowicach doroczne walne zgromadzenie Z. T. G. S. Makabi.

Do nowego zarządu weszli: prezes— Goldberger, wiceprezes Thieberger, sekretarz Teofila Rotterówna, skarbnik Borger Ignacy. Członkowie zarządu: dr. Graf, Kahn, Findel, Bromerówna.

Nowy zarząd postanowił z dniem 1-go lutego uruchomić sekcję dla dzieci od lat 4 — 7 i zwrócił się z prośbą do istniejącego kursu instruktorskiego w Bielsku przy Z. Z. T. G. S. o wysłanie instruktorki dwa razy tygodniowo w celu prowadzenia wspomnianej sekcji.

ANDRYCHÓW

Odbyły się tu pierwsze popisy gimnastyczne klubu Makabi. Udział wzięły: dzieci, starsi chłopcy oraz zastęp panien które demonstrowały tańce rytmiczne prowadzone pod kierownictwem instruktorki z Bielska, p. Felsenfeld.

LWÓW PO WALKACH

NA SKOCZNI, TRASIE I W SALI OBRAD
AKTUALNE REFLEKSJE WIDZA

—... Aż do wybuchu wielkiej wojny narciarze lwowscy dzierżą pierwszeństwo w polskim ruchu narciarskim i dopiero po r. 1914 tracą je — zdaje się bezpowrotnie — na rzecz „Zakopiańców". Dziś o tych górnych czasach narciarstwa lwowskiego mówi już tylko... historja.

Tą znamienną uwagą kończy dr. Roman Kordys szkic historyczny „Początki polskiego narciarstwa" (Rocznik P. Z. N., tom I).

I faktycznie trudno się dziwić pesymizmowi, przebijającemu się ze słów dr. Kordysa, jeśli się zważy, iż Lwów, dominując przed wojną prawie we wszystkich uprawianych w Polsce gałęziach sportu, traci po wojnie jedną pozycję po drugiej. Szkic dr. K. powstał w czasie (1924-23) najgłębszego upadku, w czasie gdy z potężnej twierdzy pozostał jedynie „broniący się jeszcze" bastjon piłkarski.

Jednak Lwów to miasto nieograniczonych możliwości!

Miasto o specjalnej strukturze duchowej i o specjalnym typie „Lwowianina", który skazany, zdawałby się, na bezwzględną zagładę, wywija niespodzianie koziołka i z pewną miną staje na obydwie nogi, jakby nigdy nic.

Tak też miała się sprawa sportu lwowskiego. Był czas, kiedy zdawało się, iż nic już nie potrafi uratować go przed ostatecznym upadkiem i dumna metropolja wschodnia będzie musiała po cieszać się tylko pięknemi wspomnieniami i tradycją. Jednak w tej właśnie chwili nastąpiła reakcja. Dokonała się ona spokojnie i bez hałasu. Nagle zapełniać zaczęły się korty, ożywiły się bieżnie, skocznie i rzutnie, a gdy nastała zima, przypomniano sobie, że czas ruszyć na odbicie zaprzepaszczonej narciarskiej pozycji.

Nie odrazu dadzą się powetować wszystkie straty. Zbyt wiele utraciliśmy terenu. Jednak intensywna praca, a przedewszystkiem masowość ruchu pozwala żywić nadzieję, iż przyjdzie czas, w którym wieżyce bastjonów sportowych Lwowa znów wystrzelą wysoko ku niebu, rzucając cień swój na całą Rzeczpospolitą.

*

Niebardzo sportowy i mało sympatyczny nastrój panował d. 16 b. m. na sali obrad wal. zgr. L.Z.O.P.N. Dziś gdy minęło już dwa tygodnie, dochodzimy do przekonania, iż całe to zgromadzenie było jednem wielkiem nieporozumieniem!

„Blokowi" zachciało się pokazać „ligowcom", iż ma „siłę" i przeprowadził demonstracyjną uchwałę, ot, tak, dla zabawki. Ligowcy wzięli rzecz na serjo i obrazili się. Nie pomogła reasumpcja, nadąsano się i kwita, czekając, by „blok" poszedł całkiem do Canossy. Tego rodzaju rozwiązanie nie odpowiadało ambicji „większości", więc obradowano spokojnie, bez „czołowych", spodziewając się, iż wybory wedle uprzednio wspólnie ustalonej listy usuną sztucznie sfabrykowane nieporozumienie, do którego właściwie ani jedna, ani druga strona nie parła. Gdy przyszło do wyborów okazało się jednak, iż sprawa posunęła się za daleko. „Ligowcy" uważali za punkt honoru wytrwać aż do końca na raz zajętem stanowisku i również w tym wypadku ogłosili desinteressement.

— Jak nie to nie, prosić nie będziemy — powiedział blok i... wyrwa rozszerzyła się jeszcze bardziej.

Dziś sytuacja jest niby wyklarowana. Mamy prawomocnie wybrany zarząd, mamy uchwały i dyrektywy na walne zgromadzenie P. Z. P. N-u, tylko... nie mamy pewności, iż stan ten aż do tego czasu się utrzyma. Przebąkują coraz uporczywiej, iż najbliższe tygodnie obdarzą nas jeszcze nadzwyczajnem walnem zgromadzeniem, którego przebieg mieć będzie nieco odmienny charakter. Ile w tem prawdy i czy znajdą się dostateczne podstawy prawne do obalenia istniejącego porządku tego chwilowo stwierdzić nie możemy, jednak znając sprawność naszej „dyplomacji" sportowej nie wątpimy, iż da ona sobie z paragrafami radę.

W każdym razie stwierdzić możemy, iż rola mediatora byłaby na ostatniem zgromadzeniu nietylko wdzięczną, ale i skuteczną.

N. S.

PIŁKARZE ŚLĄSCY NA ŚNIEGU

Obrazek z zimowego meczu

Wiosna się skończyła... Ale wbrew zwykłemu porządkowi rzeczy po wiośnie zaczęła się zima! I to nie byle jaka! Śnieg począł sypać delikatnemi płatami na lekko przymarzniętą ziemię, aż ułożył się miękkiem całunem na polach, domach i ulicach; co gorzej nie pominął i boisk przygotowanych do towarzyskich rozgrywek piłkarskich przeróżnych klubów.

To też oryginalnie wyglądały zawody K. S. Kolejowego z I. F. C. w Katowicach. Na boisku zasnutem na pół łokcia puchem śnieżnym stanęły naprzeciw siebie dwie jedenastki: „biało-niebieskich" i „biało - czarnych". Lekko odziane postacie uwijają się żwawo nierzadko „zabijając" ręce dla rozgrzewki.

I. F. C., jako klub pierwszoklasowy, góruje nad gospodarzami, którzy niezawsze umieją wykopać oblepioną śniegiem piłkę z puchu śnieżnego. To też połowę kończą goście dla siebie 3:0. Po minutowej przerwie „biało-niebiescy" przychodzą do siebie i przerzuciwszy się na połowę gości gniotą ich silnie i długo. Wreszcie wygnietli 1 punkt. Jeszcze parę rogów, jeszcze dwie po obu stronach „jedenastki" za foula (ale obie przestrzelone) i I. F. C. bije czwartego i ostatniego goala przepuszczonego przez zagapionego bramkarza. Podwójny sygnał i drużyny mimo śniegu zlane potem schodzą z boiska. Wynik meczu 4:1 dla I. F. C.

Drużyna zwycięska grała jak zwykle technicznie dobrze i kombinowała celowo mimo niezwykłych warunków terenowych. Trochę się rozbijała, ale część tego policzyć trzeba na karb pośliznięć. Gospodarze byli słabsi, w pierwszej zwłaszcza połowie nie dorośli przeciwnikowi Za to po pauzie ambitnie wzięli się do gry, pragnąc wywalczyć choćby nierozegraną. Ale mieli więcej pecha jak dobrych chęci. Pewne pozycje przestrzeliwano, gubiono w śniegu piłki i niezliczone razy, może dla przyjemności? — tarzano się w śniegu wtedy, gdy właśnie piłkę należało umieścić w bramce. Obrona lepsza u gospodarzy; atak przebojowy obustronnie dobry tylko u gospodarzy prawe skrzydło ataku trochę „zamarzło" i nigdy nie było go na miejscu w razie potrzeby. Niemniej zawody jako niezwykłe były ciekawe i zgromadziły blisko 1,000 widzów.

ZE SZKÓŁ

Skandal w szkołach łódzkich. Wszystkim wiadomo, iż obecnie wszystkie szkoły prywatne przechodzą kryzys finansowy i wiele z nich zamyka swe podwoje. Część zaś, chcąc się utrzymać, przeprowadza możliwe i niemożliwe oszczędności. Ostatnio w jednej ze szkół łódzkich na zebraniu omawiającem stan finansowy szkoły, zaproponowano w celach oszczędnościowych znieść ćwiczenia cielesne. Czy to nie pomysł godny tonących? Ciekawi jesteśmy, jak zareagowałoby miejscowe kuratorjum i M. W. R. i O. P..

Dobrze usportowioną szkołą prowincjonalną jest gimn. koedukacyjne w Grodzisku Zw. Zawodowego Nauczycielstwa. Kierownikiem ćwiczeń cielesnych jest p. Trzeciak. Specjalnością szkoły jest „siatkówka", w której pokonała drużynę z Pruszkowa 2:1.

Varsovia tworzy żeńską drużynę hazeny, instruktorem jest p. Rembowski; uruchamia także sekcję ping-pongową.

SEZON ZIMOWY W ŁODZI

Martwota. Brak inicjatywy

Życie sportowe w zimie w Łodzi niemal nie istnieje. Poza siatkówką, koszykówką, ping-pongiem i gimnastyką, wszystko śpi snem sprawiedliwego. Jeno w lokalach klubowych, kawiarniach i na łamach pism gardłuje się, pisze, debatuje, snuje się plany na przyszłość, które notabene pozostaną prawdopodobnie w lwiej części tylko planami.

Zresztą czyż można się dziwić: wszak nasz kominogród nie posiada zimowych basenów pływackich, odpowiednich sal dla boksu, ani terenów górzystych dla uprawiania sportów zimowych.

Jeden jedyny hokeista łódzki Sachs, nie mając w swym grodzie zespołu hokejowego, występuje w barwach W. T. Ł. Należałoby sprowadzić dwa zespoły hokejowe z Warszawy lub Torunia, możeby propaganda tego pięknego sportu przyczyniła się do utworzenia miejscowej drużyny łódzkiej.

W związku z nową ustawą o przymusowem wychowaniu fizycznem i przysposobieniu wojskowem młodzieży, Łódzki Klub Sportowy postanowił na ostatniem swem posiedzeniu wprowadzić przymusowe ćwiczenia gimnastyczne na sali w zimie i uprawianie sportów w sezonie letnim.

Niestosujący się do powyższego zarządzenia mogą być skreśleni za bezczynność z listy członków. Przestrzeganie i wykonanie niniejszej uchwały powierza się sekretarjatowi klubu.

Jak wiadomo klub Turystów wydzierżawił w roku ubiegłym olbrzymi teren, przylegający do dotychczasowego boiska przy ul. Wodnej, celem powiększenia tegoż i wybudowania kilku kortów tennisowych oraz krytych trybun.

Jak się obecnie dowiadujemy, teren został już oparkaniony i w najbliższym czasie podjęte zostaną prace niwelacyjne.

W ubiegłym tygodniu opuścił Łódź wieloletni trener piłkarski Ł. K. S-u p. Lajos Czeisler, który dla Łodzi położył nieocenione zasługi. Zarząd Ł. K. S-u urządził z okazji odjazdu p. Czeislera bankiet oraz pamiątk. fotografję. Sympatycznego Lajosa żegnały na dworcu prócz Ł. K. S. liczne rzesze sportowców.

NA NARTACH

Los J. Bujaka, który wciąż jeszcze nie może wykurować swego kolana podzielił świeżo upieczony mistrz Zakopanego J. Kuraś, zwichnąwszy sobie nogę również w kolanie w czasie treningowych skoków na Krokwi.

Kto wie czy będą oni obaj mogli w tym sezonie stanąć do zawodów. Dla naszej reprezentacji zagranicznej brak ich będzie dużym minusem. Obaj są dobrymi biegaczami, Kuraś w obecnym sezonie ma pozatem szanse w kombinacji.

W ostatnich dniach pomimo złych warunków śnieżnych odbyło się kilka treningów z zawodnikami cywilnymi, pod kierunkiem trenera Aasa.

W treningach tych p. Aas kładzie główny nacisk na pracę kijami, przy podbiegach. Podbiegi, jak wiadomo, są specjalnością Norwegów, którzy opanowali świetnie technikę odbijania się i posuwania, przy dużych nawet stromościach. Otóż tej umiejętności brakuje według niego naszym zawodnikom.

CO SŁYCHAĆ W ZAKOPANEM

Ostatnie nowiny narciarskie

W środę o godz. 6 po poł. zostało Zakopane osierocone z siedmiu najlepszych w tym sezonie narciarzy.

Żegnana serdecznie przez zakopiański światek sportowy odjechała nasza starannie dobrana reprezentacja na waleczne boje narciarskie z groźnymi i potężnymi przeciwnikami na śnieżnych polach Czech, Włoch i Austrji.

Smutno zrobiło się trochę w Zakopanem po ich odjeździe. Lecz w sporcie niema czasu na zabawę w smutki.

W okresie tych trzech tygodni nieobecności naszych reprezentantów doskonale zrobiłoby urządzenie zawodów na odznakę za sprawność. Od wielu osób w Zakopanem słyszy się zapytania kiedy i czy odbędą się w tym roku takie zawody. Jest to najlepszym dowodem, że chętnych jest dużo i napewno na starcie ujrzelibyśmy cały jeżdżący zakopiański świat narciarski.

Pozatem w programie są mistrzostwa D. O. K. V przeniesione na początek lutego, oraz konkurs skoków na Krokwi 14 lutego. Skoków potrzebują szczególnie nasi dorastający mistrzowie jaknajwięcej.

Co do spraw personalnych, tyczących się zawodników zakopiańskich, warto przypomnieć piękny wynik Staszel-Polankowej, która zdaje się być w coraz lepszej formie. Osiągnięty przez nią we Lwowie w biegu juniorów czas 49 m. 23 s. na 9 klm. jest doskonały. Startując w konkurencji męskiej, zajęła po Terlikowskim (Czarni) drugie miejsce, będąc od niego gorsza tylko o 19 sekund! I to na 12 startujących.

W pierwszej kl. sen. poprawia się ostatnio Wilczyński (Sokół), oraz Motyka Julian, III kl. sen., którzy uplasowali się we Lwowie na 4 i 5 miejscu, przed Kawą, Schellem, Lankoszem, Królem, Rozmusem i Witkowskim. Biegaczy brakuje nam trochę w tym sezonie, tak, że ci dwaj zawodnicy, dochodzący obecnie do czołowej klasy, przydadzą się bardzo.

W pierwszych dniach lutego przyjeżdża do Zakopanego J. Lankosz i zostanie już do międz. zawodów. Bardzo dobrze, że będzie on mógł potrenować na Krokwi skoki, w których wykazuje duży talent.

Kuraś, mistrz Zakopanego został na ten sezon definitywnie stracony. Nie będzie on mógł przypiąć nart wcześniej, jak za trzy miesiące. Treningi z Aasem nie mają wielkiego powodzenia. Któregoś dnia napróżno oczekiwał na punkcie zbornym pod Krokwią. Nie zjawił się ani jeden zawodnik. A Zakopane ma ich przecież coś około 40-tu.

A wszak trenera sprowadza się właśnie dla tych młodych, którzy przedewszystkiem potrzebują jego wskazówek.

Niestety, choć leży to w ich interesie nie wykazują nasi zawodnicy żadnego zrozumienia dla pracy treningowej, bez której nie dojdą do żadnych wyników.

HOKEJ W POZNANIU

Łyżwiarze biją akademików

Poznański Klub Łyżwiarski — A. Z. S. 2:0 (0:0). Zawody o mistrzostwo okręgowe. Skład drużyn: P. K. Ł.: Drzewiecki, Karaśkiewicz, Leśniak, Laskowski, Brodniewicz, Błoch — rez. Adamski, Wieczorek.

A. Z. S.: Lange, Pantofliński, Ochocki, Stanek I., Karolczak, Mierzejewski— rez. Jagalski, Stanek II.

Zwycięstwo odniósł P. K. Ł. nie tak łatwo jak na to liczyło wielu jego członków. A. Z. S., który dopiero w tym roku zorganizował swą sekcję hokejową, okazał się drużyną wcale dobrą. Wadą A. Z. S-u, jest narazie słaba, a czasami bardzo prymitywna taktyka gry. Gracze jej podają zazwyczaj do przodu, wskutek czego albo tracą szybko krążek na rzecz przeciwnika, albo też popełniają spalony.

Pod względem technicznym gracze A. Z. S-u nie wiele ustępują swemu przeciwnikowi. Nie umieją jedynie wykorzystywać bandy, w czem górował znacznie P. K. Ł.

Najlepszym graczem u zwycięzców był Leśniak. Gra prowadzona była ostro w nadzwyczaj żywem tempie z obu stron; bramki dla zwycięzców zdobyli: 1-szą Laskowski w zamieszaniu podbramkowem, 2-gą Bloch wspaniale plasowanym strzałem w róg bramki. P. K. Ł. górował znacznie w drugiej połowie, jednak strzelał słabo. Publiczności przeszło 600 osób. Sędziował kpt. Baran.

Mamy już za sobą wiele lat pracy we wszystkich niemal dziedzinach sportu. A jednak, na szeroką arenę międzynarodową wypływamy dzięki, zaledwie dwuletniemy dziecku, hokejowi na lodzie.

W tej gałęzi sportu dopędziliśmy najszybciej Europę, i wielkiemi krokami zbliżamy się do poziomu extra-klasy starego kontynentu.

Inna sprawa, że owa extra-klasa w ojczyźnie hokeja— Kanadzie, a nawet i w Ameryce, zajmowałaby stanowisko najzupełniej podrzędne. Lecz, że przekonać się o tem możemy jedynie w latach olimpijskich, zadawalamy się kryterjami lokalnemi, a te są dla nas niezwykle pomyślne.



Zagrzani triumfami A. Z. S-u na terenie międzynarodowym, wzięli się nasi sportowcy we wszystkich miastach Polski do pracy. I dziś mamy już kilkadziesiąt drużyn hokejowych, o poziomie coraz bardziej wyrównanym.

Zdjęcie nasze przedstawia grupę hokeistów T. K. S-u i A. Z. S-u (Poznań) przed meczem, o którym piszemy na str. 5-ej.

ZE ŚWIATA TWARDYCH PIĘŚCI

Rozmaitości bokserskie

Tadeusz Kwiatkowski, mało już dziś aktywny pięściarz łódzki, ma duże zasługi około rozwoju sportu bokserskiego w Łodzi. Kwiatkowski trenował klub sportowy Policji Państwowej, Towarzystwo Zwolenników Sportu i obecnie prowadzi kurs w czterech gniazdach „Sokoła", a to w Łodzi, Zgierzu, Pabjanicach i Rudzie Pabjanickiej.

Najlepszy pono materjał wśród zawodników posiada Ruda Pabjanicka, gdzie na treningi uczęszcza z górą 30 członków „Sokoła".

*

Mistrz Polski wszystkich wag. Tomasz Konarzewski i mistrz Polski wagi półciężkiej, Jan Gorbich, łodzianie, mają, jak się dowiadujemy, największe szanse wyjazdu do Berlina na bokserskie mistrzostwa Europy, które jak wiadomo odbędą się w drugiej połowie maja r. b.

Trzecim zawodnikiem, który bezwątpienia bronić będzie barw narodowych w stolicy Niemiec, jest Zygfryd Wende obecnie z K. S. 09 Mysłowice.

*

W Polskim Związku Bokserskim znowu „porządeczek" szwankuje. Pozwolenie na walkę Stibbego w Gdańsku, w r. ubiegłym, przyszło w kilka tygodni po spotkaniu. Potwierdzenia zgłoszeń zawodników łódzkiego „Unionu" wysłane w dniu 26 czerwca 1926 r. nadeszły do Łodzi w dniu 18 stycznia 1927 (!!), i to wskutek interwencji związku okręgowego. Czy nie za wolno pracujemy?

*

Tomasz Konarzewski, wyjedzie prawdopodobnie na pewien przeciąg czasu do Paryża na sumienny trening przed mistrzostwami Europy. Konarzewski odda się pod opiekę jakiegoś wybitnego trenera bokserskiego, lub też trenować będzie w „Cercle de la boxe", w której już był w r. 1925. Wskazanem też jest, aby P.Z.B. zawczasu wyznaczył wszystkich reprezentantów na mistrzostwa Europy, aby dać im możność przeprowadzenia odpowiedniego treningu.

*

Pod adresem „Unionu" nadeszło zaproszenie z Katowic na wielkie międzynarodowe zawody bokserskie, które się tam odbędą w dniu 3 lutego, z udziałem mistrzów południowo-wschodnich Niemiec. Zaproszenie skierowane było dla Tomasza Konarzewskiego i stale poprawiającego się w formie, młodego zawodnika Artura Seidla. Przeciwnikiem Seidla będzie Kowolik z B.K.S-u. Przeciwnikiem natomiast „długiego Tomka" doskonały pięściarz niemiecki, mistrz południowo - wschodnich Niemiec Galler z Wrocławia. W wypadku, gdyby Galler nie przybył, do walki z łodzianinem wystąpi zamiast niego, cięższy Hudasch również z Wrocławia.

Międzynarodowe zawody narciarskie projektowane są we Lwowie w tydzień po mistrzostwach Polski w Zakopanem.

Trener Aas przyjeżdża do Lwowa w pierwszej połowie lutego.

Dowiadujemy się, że znakomity polski pięściarz Marjan Świtek, olimpijczyk, stale od r. 1923 zamieszkały w Paryżu, wraca z końcem lutego do kraju.



DRUŻYNY PIŁKI SIATKOWEJ
gimnazjum Tymińskiej i im. Orzeszkowej reprezentują sport kobiecy w szkołach

ZGROMADZENIA LWOWSKIE

Kolegjum Sędziów i Pogoni

Ubiegłej niedzieli odbyło się doroczne walne zgromadzenie lwowskiego okręgowego kolegjum sędziów.

Już z okazji walnego zgrom. L. Z. O. P. N-u mieliśmy sposobność wypowiedzieć parę cierpkich uwag na temat poziomu i nastroju, w jakim toczą się obrady naszych instytucyj sportowych. Zgromadzenie lokalnej organizacji sędziowskiej nie zdołało zmienić tej niepochlebnej opinji.

Tegoroczne obrady toczyły się w „żywszym", niż zwykle nastroju, atmosfera pełna była elektryczności, wywoływanej niestety częstokroć wprost sztucznie.

Spokojne i rzeczowe przeprowadzenie obrad jest w takim wypadku aż nazbyt trudne, tembardziej, że wybujała elokwencja też robi swoje. Nie negujemy przez to naturalnie nikomu prawa krytyki, byleby była ona rzeczowa, krótka i prowadziła do naprawy.

Materjałem palnym tegorocznego zgromadzenia była sprawa wykreślenia kilku sędziów, co dało asumpt do długich debat, które w ostateczności doprowadziły do status quo ante t. zn., że zarządowi udzielono absolutorjum, skreślonych członków nie rehabilitowano. Po cóż więc stracono tyle słów i czasu?

Z wysuniętych przez członków wniosków prawie żaden nie uzyskał większości. Uchwalono natomiast mianować p. Zimmermana w uznaniu zasług członkiem nadzwyczajnym (dziwna nomenklatura). Interpelacje posłużyły p. t. członkom do ponownego ataku na były zarząd, co po udzieleniu absolutorjum, było conajmniej dziecinne.

Żywy przebieg miały wybory. Zacięta walka toczyła się o fotel prezesowski. Z czterech kandydatów doszli do ściślejszego wyboru pp. kpt. Niedźwirski i rtm. Budzianowski. Wybrany został kpt. Niedźwirski. Wiceprezesem został por. Usarz, sekret. por. Szyba (aklamacja), skarbnikiem rotmistrz Budzianowski (aklamacja), członkami: kpt. Broniewski, por. Decowski i p. Zweig.

W końcu chcielibyśmy zaznaczyć, iż sprawa wykreślenia p. Schona, jednego z najpopularniejszych sędziów okręgu nie została bliżej wyjaśniona, ponieważ znajduje się obecnie w P. K. S-ie, który przeprowadził dochodzenie na własną rękę. Do tajemniczej tej kwestji przy najbliższej sposobności powrócimy.

*

Walne zgromadzenie Pogoni odbyło się 22 b. m. przy znacznym udziale członków. Przebieg obrad był spokojny i rzeczowy. Uchwalono wyodrębnić „Gdańsk" (przyszłe boisko Pogoni) w odrębną jednostkę autonomiczną. Kierownictwo komitetu administracyjnego „Gdańska" objął radca Bystrzynowski. Na terenie nowej siedziby skupi się już w r. bieżącym tenis, pływactwo, hokej na lodzie i ewent. kolarstwo.

Nowy zarząd Pogoni przedstawia się następująco: prezes hr. Włodzmierz Dzieduszycki, wiceprezesi: płk. Hubert, płk. sz. g. Koc, radca Swisterski; sekretarz: Lucyna; skarbnik: Juras; gospodarz: Buszek; członkowe: radca: Bystrzynowski, dyr. Grün, Olearczyk, dr. Ostrowski, Plutter, dr. Riedl.

Uderza brak nazwiska p. T. Kuchara, człowieka, o którego zasługach nie potrzebujemy wspominać. W celu zapobieżenia pogłoskom i komentarzom, jakie się już pojawiły, stwierdzamy, że abstynencja p. T. Kuchara spowodowana została jedynie i wyłącznie przeszkodami zawodowemi, p. T. Kuchar z góry zastrzegł się, iż żadnych oficjalnych godności nie przyjmie. Łączenie nieobecności p. Kuchara ze sprawą „ligi" w zupełności nie odpowiada faktycznemu stanowi. Absolutorjum udzielone b. zarządowi świadczy, iż walne zgromadzenie aprobowało jego politykę.



JUNIORZY HAKOAHU (NOWY SĄCZ)
są zespołem piłkarskim, rokującym najlepsze nadzieje na przyszłość.

ZAWODY PIŁKI KOSZYKOWEJ W WARSZAWIE

A. Z. S. — Varsovia 24:18

Mecz był prowadzony z dużą przewagą akademików, którzy wykazali oprócz walorów fizycznych duże zalety techniczne. Akademicy, posiadając w swej drużynie najlepszych lekkoatletów stolicy, opanowali w zupełności boisko, pozwalając harcerzom tylko na pojedyńcze wypady, kończone naogół szczęśliwie punktami. Najskuteczniejszym graczem A. Z. S-u był Maciński, który zdobył dla swych barw najwięcej koszy. W obronie niezastąpionym okazał się Fiedorowicz, który mógłby uchodzić za przykład obrońcy. Z harcerzy wyróżnili się: Ziemiński, dobrą i skuteczną techniką strzałową, oraz Krasuski częstemi przebojami.

1 drużyna harcer. — 7 dr. harcer. 3:37

U pokonanych wyróżnił się Ptaszycki, u zwycięzców — Kapałka — najlepszy strzelec na placu. Obrona „siódemki" o wiele lepsza niż u „jedynki". Sędzia p. Rembowski.

POZNAŃ

58 p. p. (mistrz D. O. K.) — „Legja" 3:0 (2:0). Pierwsze spotkanie wymienionych drużyn odbyło się na Stadjonie Wojskowym i przyniosło zasłużone, choć trochę niespodziewane, zwłaszcza w tym stosunku — zwycięstwo mistrzowi D. O. K. VII. 58 p. p. miał cały czas przewagę. „Legja", która była zanadto pewna siebie i bez przygotowania wystąpiła do walki, poniosła zasłużoną porażkę.

Pogoń — Oddział Służby Lotniczej 0:0. Gra mało ciekawa. Pogoń wystąpiła z licznemi rezerwami i grała niezwykle słabo. Sędzia przerwał grę na 10 minut przed końcem. Rogów 4 — 3 dla O. S. Lotn.

KATOWICE

Walne zebranie Górnośląskiego O. Z. P. N. wybrało następujący zarząd: pp. Flieger (prezes), Kordula (sekretarz), Budniok (kapitan związkowy), Synowiec (wydział gier). Bardzo charakterystycznym był blok klubów polskich i niemieckich (razem), podczas gdy w roku ubiegłym Polacy trzymali się oddzielnie.

Katowice. I. F. C. (Katowice) — 07 Siemianowice 4:4 (3:3).

Pogoń (Nowy Bytom) — Kolejowy K. S. 4:3 (2:0).

I. K. S. Tarnowskie Góry — 06 Mysłowice 4:2 (3:1).

Policyjny K. S. — Powstaniec (Siemianowice 5:3 (3:0).

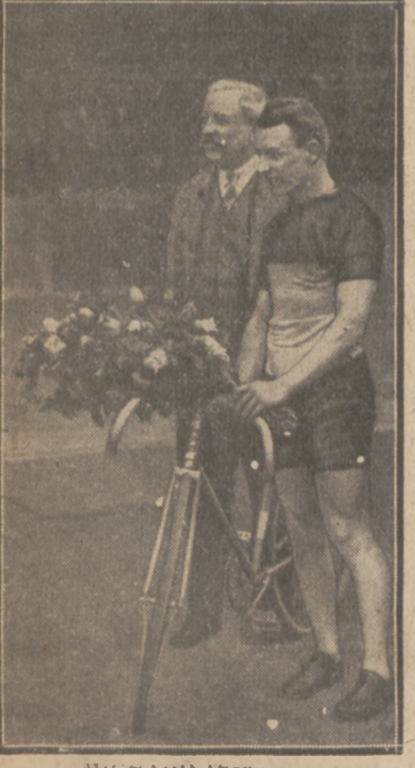
PRZED MISTRZOSTWAMI WARSZAWY W PIŁCE SIATKOWEJ

Do zapowiedzianych mistrzostw w piłce siatkowej zgłosiło się 8 klubów, a więc: A. Z. S., Polonia, Warszawski Klub Sportowy, Varsovia, Warszawianka, Zieloni, Y. M. C. A. i Orkan.

Z uczelni wyższych zgłosiły swe reprezentacje: Politechnika, W. S. H., Uniwersytet i Oficerska Szkoła Sanitarna.

Rozgrywki rozpoczną się po 1 lutym i będą odbywać się co każde święto w szkole Ronhalera.

System rozgrywek punktacyjny, każda drużyna gra z pozostałemi po 1 razie. Drużyna, posiadająca największą ilość punktów zwycięża. O kolejności w rozgrywkach decyduje głównie liczba wygranych partji. W razie równości punktów o zwycięstwie decyduje suma punktów z poszczególnych gier. Za niestawienie się drużyny lub spóźnienie powyżej 5 minut, zalicza się na korzyść obecnych 2:0 w poszczególnych punktach 30:0. W grach obowiązują najnowsze przepisy.



MICHARD (Francja)
zwyciężając ostatnio w Paryżu elitę sprinterów świata dowiódł raz jeszcze swej najwyższej klasy.

POGOŃ—MISTRZEM HOKEJOWYM LWOWA

Ubiegła środa przyniosła Lwowowi zakończenie rozgrywek o mistrzostwo okręgowe w hokeju na lodzie.

Pierwsze mistrzostwa

Samodzielność Lwowa sprawiła, iż liczył on dotychczas 7 A-klasowych drużyn, podczas gdy postanowienia P. Z. H. L. dopuszczają w klasie A tylko 4 drużyny. Tegoroczne rozgrywki mistrzowskie miały zatem nietylko „wyłuszczyć" mistrza, godnego reprezentanta Lwowa w dalszych walkach o zaszczytny tytuł mistrza Polski, ale też wyeliminować z klasy A trzy nadetatowe drużyny.

Do mistrzostw zgłosiło się siedem następujących drużyn: Pogoń, Czarni, Lechja, L. T. Ł., Hasmonea, A. Z. S. i Dror. W czasie rozgrywek okazało się, iż zgłoszenie „Droru" było jedynie teoretyczne, ponieważ nie wystawił on żadnej drużyny, wskutek czego został w trakcie gier z listy konkurentów wykreślony. A. Z. S., stawiwszy się dopiero pod koniec, ułatwił przeciwnikom sytuację, oddając walkoverem po 5:0 bramek.

Pogoń — mistrzem

Mistrzem okręgu lwowskiego na rok 1926/27 została Pogoń, która tytuł ten dzierży już po raz drugi z rzędu. Zwycięstwo „niebiesko-czerwonych" było w zupełności zasłużone. Przewyższają oni pod każdym względem wszystkie inne drużyny, to też szli do celu niepowstrzymanie, osiągając w 5 grach 10 punktów oraz stosunek bramek 44:1!

Gracze „Pogoni"

Z graczy Pogoni na wzmiankę zasługuje przedewszystkiem Zimmer wszechstronny talent sportowy. Na drugiem miejscu wymienić musimy Mauera, który przy doskonałej jeździe przyswoił sobie dobrą technikę kija. Zbyszek Kuchar szybki i obrotny, czasami zbytnio się „zapala" i traci głowę. Bardzo znaczny postęp wykazuje Stworzeński. Wacek Kuchar bawił zagranicą i w mistrzostwach nie uczestniczył.

Wyniki osiągnięte przez Pogoń przedstawiają się jak następuje: Pogoń — Czarni 5:0 walkover (pierwsza przerwana rozgrywka 2:0, do dogrywki Czarni nie stają), Pogoń — Lechja 3:1, Pogoń — Hasmonea 9:0, Pogoń — L. T. Ł. 4:0, Pogoń—A. Z. S. 23:0 (!)

Drugie miejsce za Pogonią zajęła Lechja, osiągając w 5-ciu grach 8 punktów i stosunek bramek 20:5. Lechja okazała się drużyną ambitną, energiczną i ostrą, jednak jeszcze dość surową. Wyniki jej brzmią: z Pogonią 1:3, z Czarnymi 6:1, z L. T. Ł. 3:1, z Hasmoneą 5:0 w. o. (pierwsza rozgrywka 1:1, do decydującego meczu Hasmonea nie stanęła), z A. Z. S-em 5:0 w. o.



POGOŃ (LWÓW)
zdobyła mistrzostwo hokejowe swego okręgu. Od lewej: Teyer, Stworzański, Jałowy, Mauer, Kuchar Zb., Wańczycki, Weisberg, Bunzel, Zimmer.

Piękną niespodziankę sprawiła drużyna Lwowskiego Tow. Łyżwiarzy. Robiła ona wprost z dnia nadzień postępy. Gra jej jest wcale efektowna, natomiast brak energji i wykończenia. Po Pogoni gra L. T. Ł. najładniej. Wyniki: z Pogonią 0:4, z Czarnymi 7:0, z Lechją 1:3, z Hasmoneą 6:1, z A. Z. S. 5:0 w. o. Punktów 6, stosunek bramek 19:8.

Na czwartem miejscu wylądowali Czarni. Drużyna ta w roku bieżącym zupełnie nie dochodziła do głosu.

Wyniki jej były następujące: z Pogonią 0:5 w. o. (przerwana gra przy stanie 0:2), z Lechją 1:6, z L. T. Ł. 0:7, z Hasmoneą 4:2, z A. Z. S. 5:0 w. o.

Banicja z klasy A

Smutny los banicji z klasy A spotkał A. Z. S. i Hasmoneę.

Akademicy udziału w grach nie brali, wystąpili dopiero pod koniec, przegrywając z Pogonią 23:0 i bijąc Hasmoneę 6:0. Wobec braku treningu, trudno wydać o nich pozytywną ocenę.

Zupełnie rozczarowała drużyna Hasmonei. Gracze wychodzili na lód bez jakiegokolwiek przygotowania, to też wyczyny ich odpowiednio wyglądały. Hasmonea nie osiągnęła ani jednego punktu, a stosunek bramek 3:30!

W końcu zauważyć należy, iż rozgrywki odbywały się na torze Pogoni na „Gdańsku", zaopatrzonym w odpowiednie bandy.

W myśl postanowień P. Z. H. L. Pogoń zmierzy się z mistrzem Krakowa, a zwycięzca spotkania tego dojdzie do finału, który odbędzie się w Zakopanem.



EDMONT (Francja)
wygrał przy olbrzymiej konkurencji z górą tysiąca zawodników, słynny zimowy bieg naprzełaj.

Prenumerata kwartalna zł. 3.50. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m, szerokości szpalty red., w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Adres: Warszawa, Nowy-Świat 39, telef. 93-24 — Konto w P. K. O. Nr. 13120. Redaktor przyjmuje codz. (prócz sobót i świąt) między g. 4—6.

Redaktor: Kazimierz Wierzyński. Zastępca: Marjan Strzelecki. Polska Drukarnia Narodowa, Warszawa N.-Świat 39, tel. 93-10. Wydawca: Prasa Polska, Sp. z o. o.